Ner 195. Kraków, Piątek 27 Sierpnia 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . złr. 2 50
Od 1 Września do końca Grudnia „ 10 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . 6 marek
Od 1 Września do końca Grudnia 24 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 26 sierpnia.

Najj. Pan odjechał wczoraj rano z Wiednia do Brucku nad Litawą.

Dzienniki wiedeńskie zapisują pogłoskę obiegającą w kołach poselskich, wedle której rząd zamierza sesyę parlamentu, która zostanie zwołaną prawdopodobnie dnia 21 września, przedłużyć do końca października i załatwić na niej ile możności przedłożenia ugodowe. Skutkiem tego delegacye wspólne zebrałyby się dopiero w listopadzie.

Z ukończeniem sezonu letniego rozpocznie się, jak pisze *Presse*, w ministerstwie handlu bardzo ożywiona działalność. Margrabia Bacquehem skorzystał z kilku tygodni, jakie upłynęły od jego nominacyi, aby jaknajdokładniej poinformować się we wszystkich kwestyach swojego wielkiego i ważnego urzędu i przystąpi teraz, gdy już referenci popowracali ze swoich urlopów, do załatwienia licznych doniosłych kwestyj, znajdujących się na porządku dziennym. Na handlowo-politycznem polu stoi w pierwszym rzędzie wojna cłowa z Rumunią, a ewentualnie kwestya postępowania zakładów komunikacyjnych wobec Rumunii. W tej mierze już w najbliższym czasie zostaną wydane odpowiednie zarządzenia.

Rokowania z rządem węgierskim w kwestyi różnic, jakie zachodzą pomiędzy uchwałami austryackiej i węgierskiej Izby deputowanych na polu taryfy cłowej, rozpoczną się najpóźniej w pierwszych dniach września i zostaną niezawodnie ukończone przed zebraniem się parlamentów. Pomiędzy sprawami charakteru handlowego znajduje się na pierwszym planie uregulowanie spraw, stojących w związku z zamierzonem zwinięciem wolnego portu w Tryeście. Również w najbliższym czasie zostaną podjęte rokowania co do odnowienia układu z Lloydem, a nowy układ będzie przedłożonym obu parlamentom już w ciągu najbliższej sesyi. Na polu komunikacyi oczekują załatwienia pokaźnej liczby projektów kolei lokalnych, oraz sprawy kolei miejskiej. *Presse* podnosi dalej nową ustawę o kolejach lokalnych i tramwajach, którą zajmie się Rada państwa na najbliższej sesyi, i reformę pocztowych kas oszczędności, specyalnie uregulowanie obrotu czekami przy tychże kasach.

Prezydent ministrów węgierskich Tisza, przed swoim wyjazdem do Ostendy, wydał do wszystkich żupanów okólnik, w którym, odwołując się do Najw. królewskiego reskryptu, wzywa ich, ażeby w razie, gdyby chciano sprawę jenerała Gyulay-Jansky na municypalnych zgromadzeniach jeszcze i teraz poruszać, starali się temu przeszkodzić; gdyby zaś mimo to czyniono wnioski, odnoszące się do tej sprawy, powinni żupani przez taktowne wyjaśnienie starać się o to, żeby jeneralne zgromadzania nie uchwalały żadnych rezolucyj, ani adresów.

Z Serajewa donoszą, iż jenerał baron Appel podczas uczty, danej z powodu urodzin Najj Pana, wzniósł toast, w którym zaznaczył, iż ludność żywi gorące życzenia powitania Najj. Pana na bośniackiej ziemi. „Dałby Bóg — rzekł naczelnik kraju — aby się jaknajrychlej spełniło dane w tej mierze w Pożedze przyrzeczenie przez Najj. Pana.“

Wiadomo, że względem znaczenia, jakie ma mieć przyznana rządowi pruskiemu przez Rzym notyfikacya kandydatów na probostwa, niema dotąd urzędowej interpretacyi. Rzym zrobił koncesyę na podstawie znanej noty Jacobiniego, która uważa notyfikacyę za podaną rządowi sposobność do czynienia stosownych przedstawień władzy duchownej przeciw niebezpiecznym dla rządu kandydatom na podstawie udowodnionych faktów, zachowując władzy duchownej ostateczną decyzyę czy przedstawienia te uwzględnić wypada, rząd zaś chciałby na podstawie przyzwolenia notyfikacyi, przed zniesieniem § 15 i 16 ustawy z dnia 11 maja 1873 r., wydedukować z tej koncesyi objęte pomienionemi paragrafami absolutne *veto* rządowe.

Z korespondencyi ze Szląska, zamieszczonej w *Germanii*, wynika, że rząd pragnie interpretacyę swą stwierdzić, jako rzeczywiście istniejącą i praktykowaną, podstępnie utartym zwyczajem. Wystrzega się więc chwilowo wszczynania jakiegokolwiek sporu. W dyecezyi wrocławskiej nie protestował przeciw żadnemu z zanotyfikowanych mu duchownych, ale na każdą notyfikacyę odpisuje mniej więcej w tych słowach: „Stosownie do przepisów §§ 15 i 16 ustawy z dnia 11 maja 1873 r., rejencya przeciwko temu a temu kandydatowi niema nic do nadmienienia.“ Znaczy to mniej więcej to samo, jakby władza ta powie działa: „chociaż na podstawie pomienionych paragrafów mógłabym założyć swe *veto*, nie czynię tego tym razem.“ Później „z przyjmowania“ takich odpowiedzi będzie chciał rząd wydedukować przyznanie mu w praktyce absolutnego *veto*, na co warto zwrócić uwagę.

W kołach rządowych odbywają się podobno narady nad dalszemi środkami germanizacyjnemi ziem polskich pod zaborem pruskim. Tym razem posłużyć ma do powiększenia bezpośredniego wpływu na lud zmniejszenie obszarów powiatowych. Liczba ich, jak mówią, ma być powiększoną o dwanaście. Jeśliby się to jednocześnie ze zmianą okręgów wyborczych uskutecznić miało, potrzebaby wprawdzie na to nowej ustawy, której Sejm pruski w obecnym swym składzie rządowi prawdopodobnie nie odmówi. Umianoby się w takim razie niezawodnie tak urządzić, żeby w stosunku do liczby wybieranych obecnie posłów polskich, zyskać dwunastu nowych deputowanych niemieckich i dowieść niby tem przeważnie niemieckiego usposobienia ludu.

Nadto zajmują się w kołach rządowych, jak donosi *Post*, kwestyą podziału księstwa poznańskiego. Okręg regencyi bydgoskiej (dawny dystrykt nadnotecki z czasów pierwszego podziału Polski), ma być przyłączonym do Prus zachodnich, obwód zaś regencyi poznańskiej do Szląska. Natomiast ma być, już dlatego samego, aby się mieszkańcy Księstwa nie stykali z Górnoszlązakami, z południowych części Szląska utworzoną osobna prowincya. W Szląsku oburzają się podobno na to.

Mają też być skasowane seminarya nauczycielskie w Keyni i w Rawiczu (w Księstwie Poznańskiem), jak o tem donosi także *Post*, i przeniesione na Dolny Szląsk, prawdopodobnie do Zgorzelic (Goerlitz), gdzie już podobno rząd z magistratem o zakupienie gruntu pod budowę tego zakładu rozpoczął umowy. Zgoła Polacy nie przestają być ciągłym troskliwej uwagi rządowej przedmiotem.

Okólnik Porty, rozesłany do reprezentantów Porty u mocarstw europejskich, zaznacza wprawdzie silniej, niż dotąd, zwierzchnictwo sułtana, nie zdradza jednak zamiaru interweniowania w Bułgaryi i Rumelii wschodniej. Przywrócenie *status quo* berlińskiego traktatu wyziera z poza wyrażeń Porty, ale go nie wypowiada.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Fergusson dawał w Izbie niższej parlamentu angielskiego wyjaśnienia tak w sprawie granicznej afgańskiej, jak i w bułgarskiej.

Co do pierwszej oświadczył to samo, co już z ust Salisburego w Izbie wyższej słyszano, że, ponieważ granica aż do miejsca Dukchi zgodnie ułożoną i wytkniętą została, rząd postanowił w porozumieniu z rządem rosyjskim rozwiązać komisyę graniczną, a oznaczenie kierunku linii granicznej od tego miejsca do rzeki Oxus pozostawić bezpośrednim rokowaniom między Londynem a Petersburgiem.

Z większem nierównie wytężeniem oczekiwano wyjaśnień w sprawie bułgarskiej i oznaczenia stanowiska, jakie rząd angielski w niej zajmie. — Oświadczenia p. Fergussona były jednak pod obu temi względami bardzo mało znaczące. Rząd nie otrzymał dotąd żadnych innych zawiadomień nad te, które z dzienników wszystkim są znane, dalszemu zaś przebiegowi tej sprawy poświęci szczególną uwagę.

Mniej powiedzieć trudno, a więcej może dziś jeszcze p. podsekretarz stanu i samemu sobie powiedzieć nie umie.

Diritto oświadcza, że Włochy przyłączą się do wszystkich kroków, umówionych w Gasteinie. — Hr. Robillant został o nich przez rozmowy z bar. Keudell i osobę zaufaną rządu austryackiego dostatecznie poinformowany. Król Humbert dał już swą sankcyę na umowy między Włochami, Austryą i Niemcami. Nie jest to sojusz, ale stwierdzenie dawnych umów z dodatkiem, że Austryi w razie zatargu z Rosyą poczyniono pewne przyrzeczenia. Natomiast zyskały Włochy pełną wolność działania w kwestyach średniomorskich.

Zbytnia otwartość, z jaką przemawia *Diritto*, nie jest oznaką stwierdzającą autentyczność podobnych faktów. Charakterystycznem jest, że to mówi dziennik, który dotąd przemawiał przeciw sojuszowi Włoch z Austryą i zżymał się na wieści o zamiarze Robillanta udania się do Wiednia.

Izby francuskie rozpoczną swe posiedzenia 12 października. Czy się tymczasem wytworzy koalicyjne stronnictwo konserwatywne, o które dziś różne czynią zabiegi, pozostaje dotąd kwestyą nierozstrzygnioną, tyle jest pewnem, że rząd obecny będzie silnie zaczepionym w drażliwej bardzo sprawie budżetowej i że sprawa niepomiernej, w znacznej części bezproduktywnej rozrzutności rządów republikańskich, stanie się zaciętych rozpraw przedmiotem.

Journal de Bruxelles, organ obecnego ministerstwa, omawia kwestyę zaprowadzenia ogólnego głosowania i uważa ją za nieuniknioną, uważa jednak pewne ograniczające ją warunki za konieczne, a mianowicie: dwadzieścia pięć lat wieku, trzyletni pobyt w okręgu wyborczym, znajomość czytania i pisania i głosowanie z list, zapewniające i mniejszościom reprezentantów. Zdaje się jednak, że poruszenie tej kwestyi w dzienniku urzędowym ma tylko uspokoić wzburzenie, panujące między robotnikami i otworzyć nad nią spokojniejszą i trzeźwiejszą dyskusyę.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 25 sierpnia.

Komunikacya z Królestwem Polskiem i tak już utrudniona dla wszystkich podróżnych z Galicyi, stała się obecnie jeszcze trudniejszą. Kiedy na wiosnę konsulat rosyjski w Brodach stawiał trudności w ponownem wizowaniu paszportu opiewającego na dłuższy okres czasu, ale już raz użytego na pobyt sześciomiesięczny w obrębie Królestwa polskiego, zdawało się, że jestto błędne zastosowanie przepisów w jednym tylko wypadku, lub może tylko dowolność jednego funkcyonaryusza. Dotknięci odmówieniem wizy konsularnej dochodzili swej sprawy w właściwej drodze i w końcu pokazało się autentycznie, że tak ma być, jak powiedział konsul brodzki. Na mocy przepisu niewątpliwie istniejącego, cudzoziemcowi wolno przebywać w Rosyi za paszportem tylko sześć miesięcy. Po upływie tego czasu trzeba albo wystarać się o nowy paszport, znowu należycie wizowany, albo o kartę pobytu u władz rosyjskich. Jak niewątpliwem dziś jest istnienie tego przepisu, tak z drugiej strony znowu faktem jest, że dotąd na granicy nie przestrzegano ściśle owego terminu sześciomiesięcznego, ani nie stawiano w Królestwie polskiem trudności tym, którzy po upływie sześciu miesięcy nie mieli, ani nowego paszportu, ani karty pobytu. Obecnie w miastach fabrycznych Królestwa polskiego władze rosyjskie wystąpiły już stanowczo przeciw robotnikom obcokrajowym i kategorycznie zagroziły im surowemi karami pieniężnemi, a następnie wydaleniem z kraju na wypadek, jeżeli w pewnym ściśle oznaczonym terminie nie uczynią zadość przepisowi wznowionemu czy przypomnianemu. Podobno już zaczęto wydalać tych biedaków, którzy chcąc uniknąć kosztów połączonych z dopełnieniem otrzymanego wezwania, nie uczynili mu zadość.

Także i z przepustkami, które wydawały władze pograniczne z walorem ośmiodniowym tak osobom mającym do załatwienia częste interesa za kordonem i z tego powodu często podróże odbywającym, jak i pielgrzymom corocznie udającym się na odpust do Częstochowy, sprawa odtąd będzie już wiele trudniejsza. Władze rosyjskie dotąd nie brały ściśle przepisu, dopuszczającego także przepustki, jako legitymacyę do podróży tylko w 21 wiorstowym, czyli 3 milowym pasie pogranicznym. Dowodem na to tłumy pielgrzymów częstochowskich, którzy rok w rok za przepustkami pielgrzymkę odbywali. Obecnie wydano ostrzeżenie, że po za owym trzymilowym pasem nikt bez paszportu podróżować nie może. Co do pielgrzymów częstochowskich władze rosyjskie specyalnie wyraziły ostrzeżenie, że Częstochowa leży po za pasem granicznym i zwiedzana być może tylko za formalnym paszportem. Niewątpliwie rygor ten utrudni, jeżeli nawet nie uczyni niemożliwą pielgrzymkę na Jasną Górę tym biedakom, którym trudno postarać się o paszport, bądźto z powodu formalności, z jakiemi wystawienie paszportu połączone być musi, bądź z powodu kosztów. W każdym razie zapamiętać sobie to powinni wszyscy, którzy na przyszły odpust wybiorą się do Częstochowy, bo oczekiwać można, że wznowiony rygor przepisów paszportowych rosyjskich będzie odtąd ściśle aplikowany i osoby zaopatrzone tylko w przepustki zostaną do granicy odstawione.

W szkole lwowskiej dla przemysłu artystycznego, kierowanej przez p. Tschirschnitza z uznaną już niejednokrotnie na publicznych popisach w sposób publiczny znajomością rzeczy i troskliwością, odbył się właśnie pierwszy kurs feryalny dla nauczycieli rysunków w uzupełniających szkołach przemysłowych. Pierwsze trudności zostały już zatem usunięte, a niewątpliwie na przyszły rok taki sam kurs feryalny odbyć się mający w krakowskiej Akademii techniczno-przemysłowej wyda owoc jeszcze obfitszy. W ten sposób stanie się zadość pierwszemu warunkowi szerszej organizacyi uzupełniających szkół przemysłowych w kraju naszym, gdyż przygotowany zostanie potrzebny materyał nauczycielski. W przyszłym roku lwowska szkoła dla przemysłu artystycznego zostanie znowu rozszerzoną osobnym oddziałem dla haftów i koronkarstwa, na który potrzebną kwotę przyrzekł już p. Minister oświecenia. W ten sposób stanie się znowu zadość potrzebie jednej z najżywotniejszych u nas gałęzi przemysłu domowego.

Lwów 25 sierpnia.

□ Wedle § 7 sankcyonowanych dnia 1 lipca b. r. ustaw krajowych o regulacyi potoku Kisieliny, tudzież rzek Łęgu i Gniłej Lipy, ma Wydział krajowy objąć wykonanie robót regulacyjnych i konserwacyjnych na tych rzekach, zarówno jak i zarząd funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego, utworzonego w myśl ustępu trzeciego i szóstego pomienionych ustaw. Zarazem jednak postanawiają rzeczone ustawy, że co do sposobu wykonania tych przedsiębiorstw, jakoteż oznaczenia ostatecznego kosztorysu, ma być zawartą między Wydziałem krajowym a namiestnictwem osobna umowa, zatwierdzona przez właściwe ministerstwa, mocą której tak namiestnictwu jak i stronom interesowanym przyznanym będzie odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych tych przedsiębiorstw. Gdy atoli ułożenie bliższych szczegółów wymagać będzie dłuższego przeciągu czasu, tak, że zanimby wydane zostało odnośne rozporządzenie ministeryalne, musiałoby prawdopodobnie rozpoczęcie robót wobec spóźnionej pory w bieżącym roku być zaniechanem, postanowił Wydział krajowy przedstawić rządowi wniosek na wydanie prowizorycznej instrukcyi techniczno-administracyjnej, obowiązującej tylko na przeciąg roku bieżącego, na podstawie której możnaby bezzwłocznie rozpocząć roboty w polu na rachunek 40 procentowego zasiłku, jakim się fundusz krajowy do robót tych w myśl ustaw przyczynić ma. Instrukcya ta, o ile normuje wpływ administracyi państwa i stron interesowanych na tok przedsiębiorstwa, jest ściśle zastosowaną do obowiązujących już w innych krajach rozporządzeń ministeryalnych, wydanych w analogicznych wypadkach. — Stosownie do poczynionych przez ministerstwo rolnictwa w ostatnich latach doświadczeń co do sposobu wykonania robót, ograniczono wedle możności prowadzenie robót w drodze obszerniejszych przedsiębiorstw, a dano pierwszeństwo robotom w własnym zarządzie, gdyż ten system prowadzenia robót okazał się przy prowadzonych pod zwierzchnim nadzorem ministerstwa rolnictwa zabudowaniach potoków górskich najekonomiczniejszym, a przytem pod względem jakości robót najodpowiedniejszym.

Regulacya obejmować ma następujące roboty:
1) roboty regulacyjne i ochronne na rzekach (przekopy, ubezpieczenie brzegów i wały ochronne wraz z ubezpieczeniem szkarp), oraz utrzymanie tychże w czasie budowy;
2) uporządkowanie dopływów, o ile takowe wywierają szkodliwy wpływ na bieg i ustrój rzeki;
3) korekcya i uzupełnienie głównych rowów osuszających;
4) budowę szluz i przekopów tak dla odwodnienia, jak i dla kolmatacyi; wreszcie
5) budowle w odciętych starych łożyskach rzek, mające na celu przyśpieszenie zamulenia.

Zarząd budowy pod względem administracyjnym

POTOP

(288) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XV.

Żadna księga nie wypisała, ile jeszcze bitew stoczyły wojska, szlachta i lud Rzeczypospolitej z nieprzyjaciółmi. Walczono po lasach, polach, po wsiach, miasteczkach i miastach; walczono w Prusach królewskich i książęcych, na Mazowszu, we Wielkopolsce, w Małopolsce, na Rusi, na Litwie i Żmudzi; walczono bez wytchnienia we dnie i w nocy. Każda grudka ziemi nasyciła się krwią. Nazwiska rycerzy, prześwietne czyny, wielkie poświęcenia zginęły w pamięci, bo nie zapisał ich kronikarz i nie wyśpiewała lutnia. Ale pod potęgą tych usiłowań ugięła się wreszcie moc nieprzyjacielska.

I jako gdy wspaniały lew, który przed chwilą, przeszyty pociskami, leżał jak martwy, podniesie się nagle, a wstrząsnąwszy królewską grzywą, ryknie potężnie, wnet myśliwców przejmuje strach blady i nogi ich zwracają się ku ucieczce — takowa Rzeczpospolita powstawała coraz groźniejsza, jowiszowego gniewu pełna, światu całemu stawić czoło gotowa; w kości zaś napastników zstąpiła niemoc i strach. Nie o zdobyczy już myśleli, ale o tem jeno, by ze lwiej paszczęki głowy całe do domowych pieleszy unieść.

Nie pomogły nowe ligi, nowe zastępy Węgrów, Siedmiogrodzian, Kozaków i Wołoszy. Przeszła wprawdzie jeszcze raz burza między Krakowem, Warszawą i Brześciem, lecz się o piersi polskie rozbiła i wkrótce marnym rozwiała się tumanem. Król szwedzki, pierwszy zwątpiwszy o sprawie, na duńską wojnę odjechał; zdradziecki elektor, korny przed silnym, zuchwały przed słabszym, czołem do nóg Rzeczypospolitej uderzył i Szwedów bić począł; zbójeckie zastępy „rzeźników“ Rakoczego zmykały co sił ku swym siedmiogrodzkim komyszom, które pan Lubomirski ogniem i mieczem spustoszył.

Lecz łatwiej im było wtargnąć w granice Rzeczypospolitej, niż wyjść z nich bez kary. Więc gdy dopadnięto ich u przeprawy, grafowie siedmiogrodzcy, klęcząc przed panem Potockim, Lubomirskim i Czarnieckim, w prochu żebrali o litość.

— Oddamy broń, oddamy miliony! — wołali — jeno pozwólcie nam odejść!

I przyjąwszy okup, hetmani zlitowali się nad tem wojskiem nędzników; lecz orda rozniosła ich na kopytach końskich u samych już progów domowych.

Spokój począł zwolna wracać na polskie równiny. Król jeszcze pruskie fortece odbierał, pan Czarniecki miał do Danii zanieść miecz polski, bo Rzeczpospolita nie chciała już poprzestać na samem wypędzeniu nieprzyjaciół.

Odbudowywały się ze zgliszczów wsie i miasta; ludność wracała z lasów, pługi pojawiły się na roli.

Jesienią 1657 roku, zaraz po wojnie węgierskiej, cicho już było w większej części ziem i powiatów, cicho zwłaszcza na Żmudzi. Ci z laudańskich, którzy swego czasu poszli z panem Wołodyjowskim, byli jeszcze gdzieś hen! w polu, ale już oczekiwano ich powrotu.

Tymczasem w Morozach, Wołmontowiczach, Drożejkianach, Mozgach, w Goszczunach i Pacunelach niewiasty, podloty obu płci i starcy orali, siali oziminy, odbudowywali wspólnemi siłami chaty w tych „okolicach“, przez które pożar przeszedł, aby wojownicy po powrocie znaleźli przynajmniej dach nad głową i głodem nie potrzebowali przymierać.

Oleńka siedziała od niejakiego czasu w Wodoktach wraz z Anusią Borzobohatą i miecznikiem. Pan Tomasz do swoich Billewicz się nie spieszył, raz dlatego, że były spalone, a powtóre, że mu milej było przy dziewczynach, niż samemu. Tymczasem przy pomocy Oleńki zagospodarowywał Wodokty.

Panna zaś chciała jak najlepiej zagospodarować Wodokty, te bowiem miały wraz z Mitrunami stanowić jej wiano klasztorne, inaczej mówiąc, przejść na własność zakonu Benedyktynek, u których w sam dzień przyszłego Nowego Roku zamierzała biedna Oleńka rozpocząć nowicyat.

Rozważywszy bowiem wszystko, co ją spotkało, i owe losów odmiany, i zawody i boleści, przyszła do przekonania, że taka, a nie inna, musi być wola boża. Zdawało się jej, że jakaś ręka wszechmocna popycha ją do celi, że jakiś głos mówi jej: „tam ono najlepsze uspokojenie i koniec wszystkich trosk światowych.“

Więc postanowiła pójść za tym głosem; czując jednak w głębi sumienia, że jeszcze jej dusza nie zdołała oderwać się zupełnie od ziemi, pragnęła pierwej przygotować ją gorącą pobożnością, dobremi uczynkami i pracą. Często też w tych usiłowaniach przeszkadzały jej echa ze świata.

Oto naprzykład, poczęli ludzie przebąkiwać, że ów przesławny Babinicz był to Kmicic. Jedni zaprzeczali gorąco, drudzy powtarzali wieść uporczywie.

Oleńka nie uwierzyła. Nadto przytomne były w jej pamięci wszystkie uczynki Kmicica i jego u Radziwiłłów służby, aby choć na chwilę przypuszczać mogła, że on jest pogromcą Bogusława i tak wiernym sługą królewskim, takim gorącym patryotą. Jednak jej spokój został zmącony, a żal i ból podniosły się nanowo w jej piersi.

Można było temu zaradzić przyśpieszonem wejściem do klasztoru, lecz klasztory były rozproszone; mniszki, które nie zginęły od żołdackiej swawoli w czasie wojny, poczynały dopiero się zbierać. Nędza też panowała w kraju powszechna i kto się chciały w mury konwentów chronić, musiał nietylko z własnym chlebem przychodzić, ale i cały konwent nim żywić.

Oleńka chciała przyjść właśnie z chlebem do klasztoru, zostać nietylko siostrzyczką, ale i karmicielką mniszek.

Miecznik, wiedząc, że na chwałę Bożą ma iść jego praca, pracował gorliwie. Objeżdżali więc razem pola i fowarki, pilnując prac jesiennych, które z przyszłą wiosną miały plon przynieść. Czasem towarzyszyła im Anusia Borzobohata, która, nie mogąc przenieść afrontu, jaki jej Babinicz uczynił, groziła, że także do klasztoru wstąpi i że czeka tylko, aby pan Wołodyjowski odprowadził laudańskich, bo się chce z dawnym przyjacielem pożegnać. Częściej jednak miecznik z samą tylko Oleńką puszczał się na objazdy, bo Anusię nudziło gospodarstwo.

Pewnego razu wyjechali oboje na podjezdkach do Mitrunów, w których odbudowywano pogorzałe czasu wojny stodoły i obory. Po drodze mieli też wstąpić do kościoła, bo to była właśnie rocznica wołmontowickiej bitwy, w której z ostatniej toni zostali przez nadejście Babinicza uratowani. Cały dzień zeszedł im na rozlicznych zajęciach, tak, że dopiero pod wieczór mogli wyruszyć z Mitrunów.

W tamtą stronę jechali drogą kościelną, ale wracać wypadało im koniecznie na Lubicz i Wołmontowicze. Panna ledwie ujrzała pierwsze dymy lubickie, zaraz odwróciwszy oczy, poczęła szybko odmawiać pacierze, aby bolesne myśli odegnać, miecznik zaś jechał w milczeniu i tylko rozglądał się do koła.

Wreszcie gdy już minęli kołowrot, rzekł:

— Senatorska to gleba! Lubicz za dwoje Mitrunów stanie.

Oleńka dalej odmawiała pacierze.

Lecz w mieczniku przebudził się widocznie dawny zawołany gospodarz, a może i szlachcic do pieniactwa potrosze skłonny, bo po chwili rzekł znowu, jakby sam do siebie:

— A przecie po prawdzie to nasze... Stara Billewiczowska substancya! nasz pot, nasz trud. Tamten nieszczęśnik musiał dawno zginąć, skoro się nie zgłosił, a choćby się i zgłosił, prawo za nami.

Tu zwrócił się do Oleńki:

— Co myślisz? proszę.

Na to panna:

— Przeklęte to miejsce. Niech się z niem co chce dzieje.

— Ale bo, widzisz, prawo za nami. Miejsce przeklęte było w złych rękach, a stanie się błogosławione w dobrych. Prawo za nami!

— Nigdy! Nie chcę o niczem wiedzieć. Dziaduś bez restrykcyi zapisał, niechże jego krewni biorą.

To rzekłszy popędziła podjezdka; miecznik dał także swojemu ostrogi i nie zwolnili, aż w czystem polu. Tymczasem zapadła noc, ale widno było zupełnie, bo ogromny czerwony miesiąc wynurzył się z za wołmontowickiego lasu i rozświecił całą okolicę złotym blaskiem.

— A no! dał Bóg piękną noc — ozwał się miecznik, patrząc w kolisko księżyca.

— Jak to się Wołmontowicze świecą zdaleka! — rzekła Oleńka.

— Bo drzewo jeszcze na domach nie zczerniało.

Dalszą rozmowę przerwało im skrzypienie wozu, którego zrazu dojrzeć nie mogli, bo droga w tem miejscu szła falisto, wkrótce jednak ujrzeli parę koni, za nią następną parę przy dyszlu, a w końcu drabiniasty półtorak, otoczony przez kilku jeźdźców.

— Co to za ludzie mogą być? — rzekł miecznik.

I zatrzymał konia; Oleńka stanęła przy nim.

Tamci przez ten czas zbliżali się coraz więcej, nakoniec przyjechali tuż.

— Stój! — zawołał miecznik. — A kogo to tam wieziecie?

Jeden z jeźdźców zwrócił się ku nim:

— Pana Kmicica wieziem, któren pod Magierowem od Węgrzynów postrzelon.

— Słowo stało się ciałem! — zakrzyknął miecznik.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i rachunkowym poruczył Wydział krajowy mianowanemu dla każdej poszczególnej sekcyi delegatowi (względnie jego zastępcy) wspólnie z przeznaczonym do wykonania robót inżynierem biura melioracyjnego. — Wzmiankowana prowizoryczna techniczno-administracyjna instrukcya normuje w szczególności zakres działania delegatów, a wydane równocześnie przepisy rachunkowe określają bliżej sposób prowadzenia rachunkowości i uskuteczniania wypłat przez delegatów.

Na delegata swego dla dolnej przestrzeni Kisieliny zaprosił Wydział krajowy p. Ignacego Leopolda, zarządcę lasów w Jadownikach mokrych, dla Łęgu p. Tadeusza bar. Horocha, właściciela dóbr w Dąbrowie wrzawskiej, a dla Gniłej Lipy X. kanonika Karola Małaczyńskiego, r. k. proboszcza w Firlejowie.

Najj. Pan postanowieniem z d. 23 sierpnia b. r. zamianował nadzwyczajnego profesora austryackiego procesu cywilnego przy Uniwersytecie lwowskim, Dra Augusta Balasicza, zwyczajnym profesorem tego przedmiotu przy wspomnionym uniwersytecie.

Czytamy w *Gazecie lwowskiej*:

„O przyjeździe Najjaśniejszego Pana do Galicyi na manewry jesienne i o samych manewrach podały w ostatnich czasach dzienniki tutejsze szczegóły niezupełnie zgodne z prawdą, a niektóre niedokładności są tego rodzaju, że wymagają sprostowania. Odnosi się to mianowicie do doniesienia wczorajszego *Dziennika Polskiego*, że „nie będzie mieć miejsca żadne przyjmowanie Najj. Pana ze strony ludności kraju." Ludność okolic, przez które Najjaśniejszy Pan przejeżdżać będzie dnia 6 września, udając się z dworca kolejowego w Gródku do Lubienia, już dziś przygotowuje się do uroczystego powitania ukochanego Monarchy tak w samym Gródku, jak i wzdłuż całej drogi do Lubienia. Także w czasie powrotu Najjaśniejszego Pana (15 września) ludność kraju będzie miała sposobność uroczystego powitania Monarchy na każdej stacyi kolejowej, na której pociąg się zatrzyma.

Przy tej sposobności sprostować wypada jeszcze i ten szczegół przez *Dziennik Polski* podany, jakoby na manewry galicyjskie przybyć miał jenerał-gubernator warszawski, Hurko, ze znaczną świtą i z powitaniem od cesarza rosyjskiego. Ze strony rosyjskiej uczestniczyć będzie w manewrach jenerał-adjutant cesarza Aleksandra III, baron Richter, z jednym oficerem rosyjskim i rosyjski *attaché* wojskowy z Wiednia, jenerał baron Kaulbars."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 sierpnia.

— **Książę Windischgraetz** wczoraj wieczorem wyjechał do Przemyśla.

— **P. Szybalski** złożył do zbiorów Muzeum Narodowego wieniec, ofiarowany w Budapeszcie w roku zeszłym dla legionistów polskich z r. 1849, w stósownej oprawie i otoczeniu.

— **Nowy hotel.** W tych dniach podpisał mecenas Dr Kastory imieniem Marcellego ks. Czartoryskiego kontrakt dzierżawy z p. Eustachym Jaksą Chronowskim, pałacu oraz kamienicy przyległej, przy ulicy Sławkowskiej położonych, na przedsiębiorstwo hotelowe z restauracyą. P. Eustachy Chronowski, znany w szerokich kołach publiczności naszej z swej wiedzy fachowej jako długoletni administrator hotelu Saskiego, wykonuje obecnie w pięknej budowie pałacu, oraz przepysznych salonach tegoż pałacu potrzebne przeistoczenia na hotel, według planów i pod kierunkiem architekta p. Tadeusza Stryjeńskiego. — Urządzenie wewnętrzne pałacu pozwala wróżyć, że hotel pod nazwą „Grand Hotel" będzie urządzonym z prawdziwym komfortem, jakiego dotąd u nas brak, a pomimo tego ceny w nim będą przystępne. Otwarcie hotelu nastąpi jednak dopiero w styczniu przyszłego roku.

— **Po restauracyach** tutejszych zjawiać się poczynają małe dzieciaki, które albo popisują się grą na skrzypcach, albo, rozłożywszy dywan na ziemi, popisywać się pragną gimnastyką. Pomijamy już, że te popisy nie mają najmniejszej wartości, są one pretekstem do obchodzenia później zebranych gości i wyłudzania od nich datków z wielką natrętnością. Nowy to sposób żebraniny, wpływający źle na tych niedorostków, dlatego trzebaby ich zwrócić raczej na drogę pracy, lub popisywania się w miejscach przeznaczonych ku temu.

— **Staw na Wielopolu.** Dość wielkich rozmiarów staw ten w pobliżu kliniki i wśród domów gęsto zabudowanych był nieraz przyczyną powstawania w tej części miasta rozmaitych chorób, a ze względu na klinikę był nawet bardzo szkodliwym. Komisya sanitarna uchwaliła zasypanie tego stawu, na co zgodził się właściciel i roboty w tej mierze rozpoczęto już od dni kilku. Proszono nas o podanie do wiadomości, iż wywożoną na ten staw może być ziemia i rumowisko, a to przez realność pod L. 20 przy ul. Wielopole, pożądanem zaś jest ze względów publicznych, by staw ten zasypanym być mógł jak najrychlej.

— **W ulicy św. Sebastyana** niepodobna odszukać lokatorów. Po prawej stronie tej ulicy, idąc od plant, niema na żadnym domu tabliczki z liczbą oryentacyjną, natomiast figurują olbrzymie cyfry numerów hipotecznych, dla publiczności ani ciekawe, ani potrzebne. Numera hipoteczne mogą sobie figurować gdzieś w zakątku sieni, a tabliczki oryentacyjne powinneby oddawna znajdować się obok bram. Któż n. p. znajdzie Nr. 2, jeżeli ma na wstępie L. 158, w następnym domu jakąś 63, w trzecim 81 itd, a dopiero w czwartym domu znajduje liczbę 2. Ażeby dojść do osoby pod L. 2 mieszkającej, musiałem przejść całą ulicę po obu połaciach i w każdym domu szukać stróża i dopytywać się, co mi najliteralniej 28 minut czasu zabrało.

— **Samobójstwo.** Kunegunda Łukasik, lat 33 licząca, służąca u szynkarza Berwalda na Kleparzu, wypiła dnia wczorajszego odwar z zapałek w zamiarze samobójczym. Powodem targnięcia się na życie była niewiara kochanka, służącego w szeregach Bellony. Konającą Łukasikównę odwieziono do szpitala.

— **Szczególna mania.** Wczoraj wieczorem wywołała jedna z lokatorek przy ulicy Jagiellońskiej zbiegowisko publiczności przez krzyk i wrzask w kamienicy, z powodu, iż zdało się jej, dręczonej manią prześladowczą, że wszyscy lokatorowie realności Nr 12 dokuczają jej ze złości.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Turylcze, w powiecie borszczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Jarosław** 20 sierpnia. Rada powiatowa jarosławska na posiedzeniu 14go sierpnia, za inicyatywą swojego prezesa Wł. hr. Koziebrodzkiego, uchwaliła jednogłośnie za sumę 25,000 złr. zakupić dom na własność powiatu, celem pomieszczenia własnych biur i biur kasy zaliczkowej powiatowej. Fundusze potrzebne powiat pożycza w Kasie Oszczędności lwowskiej, a spłata procentów i rat amortyzacyjnych odbywać się będzie dochodami z reszty ubikacyj odnajmowanych z kupionego domu i dochodami powiatu. Jest to pocieszającym objawem, iż coraz więcej Rad powiatowych w ostatnich czasach stara się o pomieszczenie w własnych lokalnościach.

— **Szczawnica.** (Sprawa budowy nowego kościoła.) Dnia 9 lipca 1883 r. przeprowadzoną została powtórna rozprawa konkurencyjna, na której plany nowego kościoła i kosztorys przez strony do konkurencyi parafialnej należące ostatecznie przyjęte zostały. Według planu wypracowanego przez p. Stanisława Eljasza, budowniczego z Krakowa, kościół jest w stylu ostrołukowym w kształcie krzyża, którego ramię dłuższe tworzy główną nawę, ramiona zaś poboczne stanowią dwie kaplice. Oprócz tego znajdują się z boków przystawki na zakrystyą, skarbiec i babieniec. Cały kościół będzie sklepiony cegłą w formie gwiaździstej i obliczony jest na pomieszczenie 800 do 1000 osób naraz. Koszta budowy obliczone są na sumę 29.436 złr. 9 ct., oprócz babieńca i bez wewnętrznego urządzenia. Przy publicznej licytacyi dnia 14 listopada r. 1883 *in minus* odbytej oddano budowę kościoła w przedsiębiorstwo p. Stanisławowi Eliaszowi, stale w Szczawnicy zamieszkałemu, który roboty na wiosnę w r. 1884 rozpoczął. Przez te 3 lata postąpiła budowa kościoła znacznie, bo w roku bieżącym dokończono murów obwodowych aż po gzyms koronujący, tudzież mury wieży wyprowadzono nieco nad mury obwodowe, oraz postawiono wiązania dachowe. Za zwiezione materyały i wykonane dotąd roboty wypłacił Komitet kościelny p. Stanisławowi Eljaszowi do dnia 12 sierpnia b. r łączną kwotę w gotówce 14.139 złr. 11 ct. (oprócz tego oddano p. budowniczemu 264 sągów ☐ kamienia, zwiezionego dawniej za sumę 1049 złr.) Na pokrycie powyżej wymienionej sumy 14.139 złr. 11 ct. obrócone zostały:

	złr.
Zebrane datki w Zarządzie Zakładu zdrojowego do 16 sierp. 1883 r, wynoszące wraz z odsetkami	3.386·75
Dochód z loteryi fantowej, odbytej przeszłego i tego roku	1.301·30
Dobrowolne ofiary złożone u miejscowego księdza, w czasie od 5 maja 1879 r., aż po dzień 12 sierpnia b. r., wynoszące wraz z odsetkami	2.517·50
Tutejszy Obszar dworski złożył . . .	2.533·92½
Wysoka c. k. Akademia Umiejętności w Krakowie	2.000· —
Gmina Szczawnica wyżnia	1.243·46
Gmina Szczawnica niżnia	965·06
Pan Mieczysław Tomanek	200·—
Razem	14.147·99½

Na dalsze prowadzenie kościoła pozostaje w kasie kościelnej nader szczupły fundusz 8 złr. 88½ ct., jednak pocieszamy się tą błogą nadzieją, że ci z parafian, którzy dotąd zalegają z wypłatą mniejszych i większych datków konkurencyjnych, takowe niebawem chętnie uiszczą, jakoteż, że goście kąpielowi przyjdą nam w pomoc swemi pobożnemi ofiarami, a wkrótce stanie nowy kościół w stylu gotyckim, który wzniesiony na najpiękniejszem miejscu, bo na wzgórku między Zakładem zdrojowym górnym i Miodziusiem, będzie prawdziwą ozdobą Zakładu i całej Szczawnicy, a kapłani, przybywający tu dla poratowania zdrowia, będą mieć więcej ołtarzy dla odprawiania mszy św., publiczność zaś pobożna, słuchając nabożeństwa, nie będzie stać pod gołem niebem na wilgoci i wiatrze, lub na skwarze słońca.

— **X. Pankracy Szeparowicz,** em. proboszcz grecko-katolicki w Kołodziejówce pod Stanisławowem (majątku wielce szanowanego obywatela p. Passakassa), ojciec ś. p. tak przedwcześnie zmarłego prymaryusza oddziału chirurgicznego we Lwowie, zmarł d. 24 b. m. Zmarły należał do tej starszej generacyi kapłanów ruskich, którzy zostawali w największej harmonii i przyjaźni z dworem, umieli zachować godność kapłańską, a obowiązki swoje spełniali sumiennie nie biorąc udziału w zawistnych przeciw polskiemu społeczeństwu agitacyach.

— **Tyras zaginął** — pisze *Przegląd*. Dzienniki berlińskie donoszą, że oddany do królewskiej szkoły weterynaryjnej w Berlinie znany pies Bismarka „Tyras," der „Reichshund," jak go żartobliwie nazywają, dla wykonania na nim operacyi, zniknął bez śladu z zakładu i wszelkie poszukiwania policyi były dotąd bezskuteczne. „Fakt to pożałowania godny dla bezpieczeństwa państwa, powiada *Germania*, a my dodamy, że kto wie czy tu niema „intrygi polskiej." Na szczęście znalazł się „Tyras" w krótkim czasie. Europa więc może być już spokojną.

— **Proces w Ankonie** o 2,400.000 lirów został już ukończony. Wyrok zapadł d. 20 b. m. Z pomiędzy oskarżonych zostali uwolnieni tacy, o których winie panowało powszechne przekonanie. I tak uwolnieni zostali: Nicota, Inocenty i Franciszek Pierrini, Brakoni, Maryan Terenti, ów tak dobrze znany dozorca więzień Gori, Eliza i Luigia Morelli, które pobierały zapomogi ze skradzionych lirów, Forico, Desira i Argonide Governatori. Przy uwolnieniu Elizy i Luigii Morelli powstał między publicznością krzyk oburzenia. Na trzyletnie więzienie skazani zostali: adwokat Lopez, kupiec Lorenzetti i Lazaro Pierrini. Sroga więc kara nie dotyka ich bynajmniej.

Wiadomości policyjne. W niedzielę rano wypiła w zamiarze samobójczym Alojza Kwis, rodem z Rzeszowa, odwar z zapałek i po odwiezieniu jej do szpitala życie zakończyła. Dyrekcya policyi zarządziła dochodzenie w tej sprawie.

Dnia 20 b. m. po odbyciu jednego z tutejszych pogrzebów, gdy stroskany małżonek po stracie swej żony nie mógł się w żalu utulić, przystąpił do niego nieznajomy mu mężczyzna — i pocieszając go jako dobry i życzliwy przyjaciel, ściągnął mu z palca pierścionek wartości 30 złr. Zanim właściciel spostrzegł brak pierścionka na palcu, już życzliwego przyjaciela w towarzystwie nie było.

Kapral policyjny Sikorski złożył w policyi koc, znaleziony przez siebie na Stradomiu, oraz złożono dwa pęki kluczy znalezione na Rybakach i przy ulicy Szpitalnej.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 28go: *Lunatyczka* (*La Sonnambula. Die Nachtwandlerin*), op. w 3 aktach a w 4 odsłonach, Belliniego.

— Dnia 25go sierpnia trochę pochmurno, wieczorem burza z małym deszczem; term. od 17·0 doszedł do 26·6 C. Barometr wraca zwolna do góry; o g. 7ej rano d. 26go stan jego był 738·4 millim., termom 18·6 C.— Wiatr połudn.-zachodni.

— W piątek d. 27go sierpnia: ś. Róży i Przeniesienie św. Kazimierza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Oddawna oczekiwane i upragnione *Opowieści Hoffmana*, łączące się ze smutnem wspomnieniem katastrofy Ringtheatru, odegrane zostały wczoraj na scenie naszej. Prześliczna, poważna, a rzewna muzyka, tak różna od zwykłego stylu offenbachowskiego, tudzież fantastyczne i bardzo efektowne libretto, składają się na wyborną całość, która oddana na scenie, mającej lepszą niż nasza perspektywę, doskonałe środki maszyneryi i odpowiednie dekoracye, sprawiać może czarujące wrażenie. U nas wobec braku warunków scenicznych i znanej bierności i apatyi naszego chóru operetkowego, która wczoraj doszła do punktu kulminacyjnego, *Opowieści Hoffmana* jako całość dobrze wypaść nie mogły, a jedynie produkcye niektórych wybitniejszych artystów, jak p. Floryańskiego, p. Praun, która swą małą, ale dość forsowną partyę oddała z prawdziwym wdziękiem i bez zarzutu, tudzież pp. Skalskiej i Kasprowiczowej, wykonane były starannie tak pod względem wokalnym, jak i dramatycznym.

Wielka partya basowa owej zagadkowej postaci, owego fatum Hoffmana, powierzona p. Święckiemu, wypadła mimo widocznych starań artysty, jak najgorzej.

Rolę Niclasa byłoby może stósowniej oddać pani Radwan.

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corr. pisze: Jak nam donoszą ze Lwowa, w manewrach wojskowych w Galicyi ze strony rosyjskiej uczestniczyć będzie, nie jak doniosły dzienniki polskie, jenerał-gubernator Warszawy Hurko, lecz jenerał-adjutant cesarza rosyjskiego baron Richter w towarzystwie kilku sztabowych oficerów i *attaché* wojskowego przy rosyjskiej ambasadzie w Wiedniu jenerała barona Kaulbarsa.

Cesarz Franciszek Józef przyjmował onegdaj na audyencyi nowego ambasadora francuskiego, który wręczył Najj. Panu uwierzytelniające go listy.

Z Berlina donoszą do *Polit. Corr.*, iż dziś nastąpi spotkanie się ks. Bismarka z p. Giersem we Franzensbadzie. Toż samo pismo donosi, iż radca ambasady rosyjskiej w Wiedniu, ks. Cantacuzen, udał się wczoraj wieczór do Franzensbadu.

Polit. Corr. dowiaduje się również, iż sir William White, angielski poseł w Bukareszcie, przybył z Gastein do Wiednia i był wczoraj przez angielskiego ambasadora p. Agusta Pageta przedstawiony ministrowi spraw zagranicznych hr. Kalnokiemu. P. White miał wczoraj wieczór udać się na swą posadę do Bukaresztu.

Rząd meksykański wypuścić kazał Cutinga.

Detronizacya ks. Aleksandra bułgarskiego.

Piszą nam z Wiednia d. 25 b. m.:

© Jakikolwiek obrót wezmą jeszcze wypadki bułgarskie, jednak nie w Zofii będą się losy Bułgaryi rozstrzygać. Trzeba otworzyć zeszyty *Czasu* z roku zeszłego, a w przebiegu załatwienia trudności po zamachu filipopolskim znajdzie się recepta na tegoroczny przebieg. W stosunkach między mocarstwami zaszły pewne zmiany w odcieniu delikatnem, jednak zasada, tj. że prawo rozstrzygnięcia pozostaje przy Europie, nie doznała zmiany. Co do stanowiska rządu austryackiego, mamy wyraźne wskazówki, i zkądinąd potwierdzone, w oświadczeniach półurzędowych pism. *Presse* ograniczyła się na wyrażeniu nadziei, że hr. Kalnoky będzie umiał strzedz interesów Austryi, że jeżeli Rosya zyskała lub zyska, to stać się to może tylko na podstawie ułożonego kompromisu, podziału moralnego i materyalnego zysku. — Dzisiaj idzie *Presse* dalej, przyjmuje na zimno, że książę bułgarski znajduje się w rosyjskiej niewoli, że na prośbę deputacyi bułgarskiej car wyśle do Bułgaryi komisarza, że zatem interwencya rosyjska jest ewentualnością matematycznie pewną.

Jeżeli oświadczenia te mogą zadziwić, to nierównie więcej jeszcze oświadczenia *Fremdenblattu*. Wczoraj uznał za wystarczające stwierdzić, że dzieło gasteinskie gwarantuje zlokalizowanie kwestyi, a dzisiaj robi skok niesłychany: „Na szczęście jest Bułgarya od nas dosyć daleko i nie mamy żadnego powodu gorączkować się *(sich echauffiren)* z powodu walk tamtejszych stronnictw." — Więc jest to wewnętrzna tylko bułgarska sprawa? Oświadczenie to obala wszystko, co dotąd mówiono i pisano o interesach Austryi na Wschodzie, co nawet hr. Kalnoky mówił w delegacyach, uspokajając Węgrów. Co teraz Węgrzy powiedzą? Sprawa będzie znowu w delegacyach wytoczoną, a sądząc po oświadczeniach *Pester Lloyda*, będzie orzech tego roku nierównie twardszy. I są już tacy, którzy zapowiadają na pewno upadek hr. Kalnokiego, może nietyle pod naciskiem zarzutu, że jest tylko narzędziem z jednej strony, a z drugiej nie zna granic ustępstw dla ocalenia pokoju chwili, a *après nous le déluge;* ile raczej dlatego, że Węgrzy nie dadzą pokoju, aż znowu stanie u steru spraw zagranicznych człowiek ich zupełnego zaufania, tak, że nie będą narażeni na niespodzianki, obawy i niejasności, które towarzyszą polityce hr. Kalnokiego. Podobno ta intencya Węgrów ma być niezłomną, jakikolwiek będzie obrót rzeczy w samej Bułgaryi.

Znad górnego Renu.

Szkice z wędrówki.

(Dokończenie).

Muzeum w Rheinfelden mieści wykopaliska miejscowe z czasów rzymskich, dość duży zbiór monet rzymskich, posążków, narzędzi i t. d. „Było więcej" — mówił mi przełożony zbiorów — „ale zanim zdobyliśmy się na muzeum, rozkupili Bazylejczycy i żydzi i rude syny Albionu." Zbiór ksiąg z dawnych kolegiackich bibliotek, rzadkie druki z XVI i XVII wieku, uzupełniają ten skromny, ale tak pięknie o chęciach mieszkańców świadczący instytut. I manekin zabawny żołnierza z przeszłego wieku tu cię rozśmieszy, i wieśniaczkę z doliny Frick w porzuconym już stroju zobaczysz, i piękną statuę Matki Boskiej z dawnego kościółka, zdjętą i przechowaną nabożnie.

Na głównej ulicy, wzdłuż Renu się ciągnącej, ruch ożywiony: to cudzoziemcy i przyjezdni do kąpieli miejscowych. Solanki w Rheinfelden cieszą się uznaniem stałem. Najsilniejsza to w Niemczech i Szwajcaryi ropa solna. Od przyjezdnych łatwo odróżnić poczciwych mieszczan. Rheinfeldczycy byli oddawna wzorem wiernego, potulnego, choć w obronie praw swych wytrwałego mieszczaństwa. W czasie burz politycznych stali wiernie przy domu Habsburgskim, wynagradzani za to przez różnych cesarzy szeregiem przywilejów i odznak szczególnej łaski. Nic bardziej charakterystycznego dla poznania „sławetnych" z XVI wieku, jak następujące zdarzenie:

Roku 1562 odwiedził Ferdynand I Rheinfelden; w nagrodę wyświadczonych przez mieszczaństwo usług zostawił wolny wybór łaski jakiejkolwiek samymże obywatelom starego grodu. I cóż wybrali sobie Rheinfeldczycy? Czy przywilej na jaki nowy jarmark, czy zniesienie podatku jakiego przykrego (a zaprawdę, nie mało ich było), czy może zaprowadzenie ceł nowych od wwozu dla pomnożenia dochodów miejskich?... Wybrali sobie — dwie gwiazdy więcej do herbu miasteczka. Było ich siedm w zielonem polu, ale przy dziewięciu jakoś okazalej przecież i suciej. — To mi skromność w wymaganiach!

Miejscowy Van Dyck upamiętnił na płótnie rysy hojnego monarchy, z takim szumnym u dołu podpisem, który dla amatorów niemczyzny starej dosłownie przepisałem:

„*Ferdinandus Imus, Römischer Kayser, Hatt Dise Seine Bildnus der Stadt Rheinfelden In Seiner Allerhoechsten Gegenwarth Allhier Ao 1562 Zuer Ewigen Gedaechtnis Selbsten Allergnädigst Hinderlassen Und Ahnbay Dero In Siben Sternen Bestehenden Wappen Mit Annoch Zwei Sternen Vermöret mit Beygefyegten Diesen Allergnädigsten Wortten: Behaltet Euer Guet Lob wie Bisshero.*"

Mieszkańcy nietylko że utrzymali dobre imię, ale dodali mu w następnym wieku nowego blasku, wytrzymawszy dzielnie oblężenia Szwedów i Francuzów. Wiele pozostało pieśni, wiele wspomnień barwnych z chlubnej przeszłości miasta. Jedno z nich dalekich sięga czasów, kiedy to mieszczanie z okolicznymi rycerzami krwawe wiedli spory. Niedostępna warownia urągała bucie rycerskiej i wyzywała do szturmów; aż wreszcie panowie, pomni snać przysłowia Filipa Macedońskiego, do mieszka sięgli i zdołali przekupić burmistrza Gasta. Ciemną nocą gotuje Gast przystęp rycerzom: sypie a sypie sieczkę po głównej ulicy, bo ile koni rycerskich przejdzie niepostrzeżenie aż do studni miejskiej, tyle tysięcy złotych mu zapłacą. Już zguba nieuchronna wisi nad śpiącymi mieszkańcami; już Gast kończy swą robotę zdradziecką i wnet warownia stanie otworem zawziętym panom... Wtem struchlały burmistrz słyszy zegar na wieży bijący czwartą rano. Nie dowierza uszom, boć przed chwilą dwunasta biła — spojrzy na wieżę, aż tu Najświętsza Panienka w koronie złocistej posuwa własną ręką wskazówkę zegaru naprzód... Budzi się na głos dzwonu zegarowego chłopiec w pobliskiej kuźni, słyszy, że już czwarta, choć mu dziwno, że się nie wyspał, i jak codzień o tej porze wybiega po wodę dla czeladzi. Jasność niezwykła zdumiewa go, widzi cudowne zjawisko, widzi ulicę wysłaną sieczką i w trwodze niemałej budzi majstra i sąsiedztwo... Za chwilę na murach fortecy zamiast Gasta ujrzeli wyczekujący rycerze zbrojne mieszczaństwo: wstydem okryci zpod murów odeszli. Ale zdrajcy nie uszło to bezkarnie. Gdy go umyślnie na radzie pytano, na co zasłużył ten, który współobywateli bezbronnych na śmierć wydać pragnął — chciał Gast srogością naznaczonej kary podejrzenie od siebie odwrócić i nie wahał się wyrzec:

Mü sottü z'Rieme verschnide
Und in Oel versüde...

„Pasy drzeć z niego i w oleju smażyć!"

Uczyniono mu też wedle życzenia!

Ren prowadzi nas dalej do pobliskiego Augst. Dłużej, niż społeczeństwo przetrwała nazwa: Augst, to prastare Augusta Rauracorum. Roku 14go przed narodzeniem Chr. P. sprowadził tu Lucius Munacius Plancus, uczeń Cycerona, kolonią rzymską, a że w Rauraków krainie stanęła, nazwał ją Colonia Raurica vel Augusta Rauracorum. Tenże Lucius Munacius jest także Lyonu późniejszego założycielem; szczęśliwszą tylko miał rękę w Gallii, niż w Helwecyi. Lugdunum przetrwało wieki i kwitnie po dziś dzień; Augusta zniknęła z widowni dziejowej od półtora tysiąca lat i dziś troskliwe tylko archeologa oko z ruin nielicznych dawne wyczytuje życie. Gdyby nie praca uczonego Bazylejczyka w XVI wieku, nie możnaby właściwie teraz marzyć o odtworzeniu obrazu wielkości i znaczenia Augusty. Amerbach widział jeszcze w 1589 i 90 roku o wiele wyraźniejsze ruiny dawnego teatru, świątyni, term, jak to przechowane w bibliotece Bazylejskiej plany i rękopisy jego świadczą; odtąd ząb czasu, chciwość prosta, odszukująca domniemane skarby, a wreszcie i nieumiejętne poszukiwania zniszczyły bardzo wiele, pozostawiając dzisiejszym badaczom trudne i niewdzięczne zadanie odgadywania i kombinacyj. Schoepflin, a w nowszych czasach Vischer rozjaśnili dużo, choć nie wszędzie do zgodnych rezultatów doszli.

Kwitnące miasto, założone, aby utrzymać w karbach posłuszeństwa Helwetów i Rauraków, zniszczyli prawdopodobnie Germanie około drugiej połowy III wieku ogniem, jak na to ślady znacznej spalenizny nawodzą. Monety znalezione na tym starym gruncie ustają tuż przed Konstantynem. Ruiny zaś na miejscu dzisiejszego Kaiser Augst (nazwa pochodzi z czasów przynależności do Rzeszy) są szczątkami t. z. Castrum Rauracense, warowni zbudowanej później z gruzów dawnej Augusty. Liczne nagrobki znalezione w Castrum Rauracense dowodzą, że chrześciaństwo zawładnęło tu zwycięsko około połowy IV wieku; czas stwierdzono medalami współczesnemi, znalezionemi w grobach.

Krzyże spotykają się na grobowcach greckie, co naprowadza na domysł, że pierwszym apostołem był Grek. Roku 407 ustąpili Rzymianie przed nawałą barbarzyńców; odtąd Augusta Rauracorum zamiera na zawsze.

Dziś przedstawiają się tylko ruiny teatru imponująco; one same świadczą o rozległości miasta i jego dobrobycie. Ale i tutaj wiele domysłów trzeba. Krzewy i drzewa ubrały amfiteatr, a ze środka dawnej sceny potężne drzewo tulipanowe wystrzeliło w obłoki; ze zrębów odgrzebanych poznaje się cyklopową robotę; wzniesienie amfiteatru całe murowane — natura tu w niczem nie pomogła sztuce.

Schoepflin, idąc ściśle za regułami Vitruviusa, obliczył z rozmiarów, że teatr obejmował 38 rzędów siedzeń, nie licząc dwu *praecinetiones* dla urzędników. Stósownie do obliczenia mógł, zdaniem jego, teatr pomieścić 11.000 osób, orkiestra 1400, czyli razem około 12.400 osób. Scenę odgrodzono w nowszych czasach sześciu znalezionymi tu filarami odmiennego porządku i wielkości różnej. Te słupy, stworzone w imię symetryi i dla symetryi, a rozrzucone dziś nieharmonijnie, smutne czynią wrażenie.

Pusto tu i odludnie — zielony amfiteatr szumi jednostajnie, jakby szepcąc modlitwę za umarłych. Z miejsca, gdzie przed tysiącem lat rozlegały się śmiechy, żarty, oklaski — duch niepowrotny uleciał...

Z Augst w dwadzieścia minut dojeżdża się do Bazylei. Trudno w dzisiejszem, pełnem przejezdnych i handlowem mieście dopatrzeć się sławnej niegdyś siedziby soboru. Jądro stare miasta przypomina bardzo i krzywemi uliczkami i domów budową, a wreszcie brudem i niechlujstwem — darujcie ojcowie — nasz poczciwy Kraków. Ale choć Bazylea Ren modry, a Kraków Wisłę posiada, przecież położeniem i okolicą góruje stary gród polski. A jeśliby dalej iść w porównaniach, to może gotycki monaster bazylejski nie znajdzie sobie równego w Polsce; za to renesans w Krakowie i lepiej i obficiej o wiele się przedstawia, niż tutaj.

Naturalnie pierwszą uwagę krępuje w całości monaster. Okazałe wieżyce oryginalnością swą o wiele trwalej rysują się w pamięci, niż sławiony monaster zurychski; a ile średniowiecza tkwi jeszcze w krużgankach dawnego tumu, ile myśli pobudzają one i za jak wdzięczne tło im służą, opisać nie łatwo i opisywać daremno, bo każdy inaczej odczuwa, a uczuć drugiego za normę dla siebie nie bierze. Więcej wrażeń odnosi się z zewnątrz kościoła, niż z jego wnętrza. Od r. 1529, od obrazoburstwa pusto w biskupim niegdyś tumie; kilka grobowców, między temi małżonki Rudolfa z Habsburga, Anny i Erazma Rotterdamczyka, skryło się po bokach — zresztą nic nie krępuje uwagi, nic jej nie daje wątku podnioślejszego. Chłód i martwota wieje z całego ogromu. Tutajże to wybrańcy Kościoła nad uleczeniem jego „głowy i członków" radzili? Ztąd rozchodziły się uchwały na świat katolicki; toż była widownia najwyższej przez lat tyle uznawanej supremacyi kościelnej? Inaczej sobie stroi fantazya sławione miejsca, inaczej naga rzeczywistość je przedstawia. Prócz interesującej sali górnej, gdzie się odbywały posiedzenia wydziałów soboru, wskazuje apatyczny przewodnik zbiór kościelnych pamiątek, usuniętych z katolickiego kościoła: kielichy, krzyże, mszały, bezładnie porzucone. Dziwnie przygnębiające uczucie wywołuje ten świetny niegdyś tum — dziś ogołocony, rozdrobiony, uklasyfikowany, jak muzeum. I ztąd duch uleciał...

Jeśliby kto chciał zawiedzione monasterem nadzieje powetować widokiem uniwersytetu, wpadłby — mówiąc trywialnie — z deszczu pod rynnę. Ledwie go z kompleksu budynków nad lewym brzegiem Renu wyróżnić można. Niewielki, niepozorny — był ongi przecież jednym z świeczników humanizmu, a choć pośrednio najwięcej blasku dodał mu ten, który osobiście w nim nie działał, Erazm Rotterdamczyk, przecież i takimi mistrzami i uczniami, jak: Oecolampadius, Beatus Rhenanus, Reuchlin, Seb. Brant, Amerbach, Paracelsus, chlubić się zawsze będzie.

Wrzało tu jak w ulu w owym pamiętnym wieku humanizmu i reformacyi, a jeśli Wenecya Manutiusami, Paryż Stefanami w historyi cywilizacyi się uwieczniły, to i Bazylea ma swego Frohbena i Oporiscusa. Pomijam już wzorowe, a w tysiącznych egzemplarzach na całą Europę rozchodzące się wydania klasyków; ale wydanie pierwsze Nowego Testamentu (marzec 1516 r.), druk Adagiów i Colloquiów Erazmowych, to nie zwykłe wypadki w bibliografii — to kamienie graniczne nowej cywilizacyi, nowych prądów i jako takie dodają Bazylei niespożytej wartości dziejowej. — Erazm, ów bożek humanistów, nie da się lepiej nigdzie studyować, jak tu, w tyloletniej swej sadybie; tu i część korespondencyi niewydanej kryje się w rękopisach bibliotecznych, tu rzadkie jego druki się mieszczą, a komu nie dość wyraźnie staje przed oczyma ta zagadkowa, nierozjaśniona jeszcze należycie postać, niech pospieszy do galeryi obrazów w tymże budynku na piętrze pomieszczonej, a znajdzie prawdziwy skarb: dwa portrety miniaturowe Erazma, wykonane przez Hansa Holbeina młodszego. Oderwać się od tych klejnocików trudno. W przenikliwych, rzekłbym zjadliwych oczach małych, a tak dużo mówiących, czytasz komentarz do tych zgryźliwych i satyrycznych Adagiów i pogadanek; z wyniosłego czoła omal że nie wytryskuje to potężne źródło wiedzy, królujące duchom współczesnym; ale wolteryański uśmiech, jakby drzemiący w kątach ust, nie pociągnie ku sobie, chłodno ściśnięte wargi nie wyrzekną ni słowa miłości, przyjaźni, poświęcenia: serca tu brak.

Miło pomyśleć, że w tem ognisku oświaty, sławnem na cały świat wówczas, żył i działał człowiek nauki na chlubę imienia polskiego. To Marcin Chmielecki z Chmielnik, który przybywszy tu w r. 1577, po wielu latach pracy zostaje profesorem logiki, a z czasem fizyki. Lubiany powszechnie zyskał sobie chlubny przydomek *gratiosus medicus*; kilkakroć był dziekanem wydziałów filozoficznego i lekarskiego, a dwa razy rektorem Uniwersytetu (1613 i 1627). Zagnieździł się Polak na dobre w Bazylei, tu się ożenił i to potrzykroć (ale, jak dodaje skrupulatny kronikarz: *successive*), tu też pracowitego dokonał żywota 1632 r.. Syn i wnuk już w przybranej zostali ojczyznie, przeniósłszy się do pobliskiego Mühlhausen.

Bazylea zaznacza naturalny kres naszej wędrówce. Ren górny tu się kończy. Za Bazyleą, wzmocniony dopływami, rozlewa się szeroko, mknąc dalej na północ.

Henryk Pobóg.

Co do Rosyi podnoszą obecnie, na wypadek, że usunięcie ks. Aleksandra okaże się niecofniętem, wielką doniosłość jednej depeszy, zawartej w ostatniej księdze błękitnej, przedłożonej parlamentowi angielskiemu. Mianowicie dnia 25 grudnia 1885 telegrafuje reprezentant Anglii w Petersburgu do lorda Salisbury: „Minister spraw zagranicznych (Giers) po raz pierwszy dzisiaj przyznał w ciągu rozmowy, że powrót do *status quo ante* okazuje się już niemożliwym, i że unia, która *de facto* istnieje, zapewne się utrzyma *might to be maintened.*“ Więc Rosya już rok temu zgadzała się na unię bułgarską, wbrew potwarzom! przeciwnym, dlaczegóżby teraz unii popierać nie miała?

W Anglii jest rząd wzburzony i oburzony, a narysowały się tam, jak mnie zapewniała osoba kompetentna i bezpośrednio interesowana, dwa prądy. Jeden wojenny, który na razie nie ma widoków. Drugi zaś, który następnie można określić: Radziliśmy Turcyi, żeby się nietylko nie sprzeciwiała, ale sama przyczyniła do utworzenia wielkiej Bułgaryi, jako najlepszej dla siebie obrony. Nie dało się dojść z nią do końca, więc my mamy tego już dosyć i za dużo. Teraz powiemy Turcyi: adieu; niech sobie z nią robi, kto chce, co chce; my będziemy cierpliwie trzymać się na boku, dopóki wprost nasze interesa, dopóki Konstantynopol niezagrożony, i będziemy przyglądać się, jak się rozwinie i zaostrzy antagonizm między Austryą i Rosyą. W owej chwili nie my, ale nas szukać i prosić będą; wtedy zobaczymy, co nam czynić wypadnie. Na teraz ani nas to już ziębi, ani grzeje, co się tam dzieje, a z takiemi żywiołami, jakie tam są i w Konstantynopolu i w Zofii — pokazało się, że żadnej stanowczej, stałej, konsekwentnej polityki prowadzić nie można. Trzeba, żeby Turcyę znowu do ostateczności bieda przygniotła, oraz żeby Austrya przejrzała i zmierzyła grożące jej niebezpieczeństwa. Zdaje się, że taki kierunek przyjętym zostanie w Londynie i już w tym duchu zaczynają się odzywać *Standard* i *Times*. Czy to wszystko razem może się nazywać pokojem i bezpieczeństwem?

Podług, do tej godziny odebranych wiadomości, tyle z chaosu sprzecznych nieraz a wciąż niepewnych doniesień domyśleć się można, że ludzie ze znaczeniem, że ministrowie ks. Aleksandra nie chcieli ponieść ohydy bezpośredniego zrzucenia z tronu bohaterskiego twórcy unii i zwycięzcy Serbów, że przecież ich rachuby przemawiały za złożeniem go z tronu i dlatego dozwolili rzeczy dokonać tym ludziom, którzy działali bezpośrednio i ukonstytuowali się następnie w pierwszej chwili jako rząd tymczasowy pod firmą duchowną metropolity Klementa. Wtedy mieli dać znak życia steroryzowani i zaskoczeni osobiście zwolennicy księcia Aleksandra, w jakiej mierze i w jakich rozmiarach, trudno obliczyć wśród nawału niepewnych i pomięszanych nie z miejsca pochodzących wiadomości. Zdaje się jednak, że najodważniej i najwyraźniej za sprawą księcia i legalności wystąpił prezes ostatniego sobrania Stambułow i usiłował, czy też istotnie na chwilę utworzył drugi rząd tymczasowy w Zofii, oddając poniekąd dyktaturę Mutkurowowi, naczelnikowi milicyi w Rumelii Wschodniej; tak przynajmniej opiewa proklamacya Stambułowa, datowana z Tirnowy, a wydana wyraźnie i stanowczo w imię ks. Aleksandra i wzywająca do obrony jego praw i władzy, lecz która może się okazać apokryfem, a o której jedynie donosi telegram, datowany 25go z Giurgiewa.

W każdym razie, po dokonaniu zamachu stanu, uzyskaniu abdykacyi księcia i jego wyjeździe, niedługo istniał pierwszy tymczasowy rząd z metropolitą Klementem na czele. Dnia bowiem już 24 b. m. wieczór usunął się rząd tymczasowy i stosownie do przepisów, zawartych w ustawie zasadniczej bułgarskiej, powstała, wskutek nieobecności księcia, rejencya z Karawełowem na czele, a w której skład wchodzą także Nikiforow i Stambulow, a ten ostatni widocznie albo nie wydał owej z Tirnowy datowanej proklamacyi, albo musiał od zawartego w niej programu odstąpić. Od chwili bowiem powstania rejencyi nie ma już mowy o dyktaturze Mutkurowa, a tak proklamacya Karawełowa do ludu, jak okólnik nowego ministra spraw zewnętrznych, nie wspominają już wcale ani o księciu Aleksandrze, ani o jego prawach, lecz wychodzą z punktu, iż rejencya jest w danym wypadku legalnym rządem.

Tymczasem książę Aleksander, wylądowawszy w Reni, gdzie na wolność został puszczonym, podług wszelkich, dotąd nadeszłych wiadomości, puścił się w dalszą drogę ku granicy austryackiej i prawdopodobnie przejedzie dziś przez Kraków. Wieści o usiłowaniach lub poleceniach, aby zwrócić go na drodze i spowodować do powrotu do Zofii, należy z ostrożnością przyjmować; usiłowania te zresztą przypisywane są najbliższemu otoczeniu księcia, np. jego tak zwanemu marszałkowi pałacu. Książę, który wyższą obdarzony jest inteligencyą, zrozumiał zapewne, że inna siła i inne żywioły, niż porywy lub zachcianki niedojrzałego ludu, dla którego tyle zdziałał, stać będą na przeszkodzie jego w tej chwili powrotowi.

Zresztą główny punkt ciężkości przenosi się w dniu dzisiejszym do Franzensbadu, dokąd ks. Bismark, po dwukrotnem odwiedzeniu go w ciągu miesiąca przez hr. Kalnokiego, przybywa o godz. 2½, aby odwiedzić p. Giersa.

Z Zofii otrzymała *Polit. Corr.* jeszcze dnia 19 b. m. korespondencyę, którą dziś dopiero ogłasza, a która z powodu ostatnich zajść bułgarskich nabiera większego interesu. Korespondent zapewnia, iż w Bułgaryi i Rumelii najbardziej niepopularną jest mięszana komisya dla rewizyi statutu organicznego. Bułgarowie nie chcą słyszeć o żadnym statucie i potępiają postanowienie księcia, który wysłał delegatów bułgarskich do owej komisyi. W Filipopolu odbył się meeting, w którym wzięło udział 5,000 osób, a na którym uchwalono następującą rezolucyę: „Potępiamy zamianowanie bułgarskich delegatów dla rewizyi organicznego statutu; oświadczamy kategorycznie, iż nie przyjmujemy i nie dopuścimy nawet do najsłabszego formalnego odłączenia Bułgaryi południowej od północnej; prosimy księcia, aby się chwycił energicznej i silnej polityki, zapewniając go, iż lud bułgarski popierać go będzie aż do ostateczności.“ Równocześnie ogłosił Zacharyasz Stojanow bardzo gorący w tej sprawie artykuł, w którym dowodzi i akcentuje, iż dla Bułgarów istnieje unia od 6 września i kończy temi słowy: Skoro od 6 września aż do dnia dzisiejszego byliśmy świadkami, jak wiele ofiar poniósł książę dla świętej sprawy, jak jej bronił z większą energią i patryotyzmem, aniżeli jego ministrowie, przeto chcemy chętnie wierzyć, iż pójdzie aż do ostateczności.“

Tak samo, jak powyższy list, przesłany do *Pol. Corr.*, rzuca też pewne światło na usposobienie Bułgaryi przed rewolucyą następujący list, jaki ks. Aleksander miał napisać do jednego z przyjaciół swych w Berlinie d. 16 b. m.:

„Położenie moje wobec kraju jest trudnem, bo lud mój niepokoi się z jednej strony uzbrojeniami dokonującemi się w Serbii, a z drugiej strony obecnością delegatów tureckich, wyznaczonych do rewizyi statutu organicznego.— Aby uspokoić lud, obrabiany przez opozycyę rosyjską, prosiłem już przed kilku tygodniami hr. Kalnokiego, aby skłonił Serbię do przywrócenia stosunków dyplomatycznych i to w taki sposób, aby Austrya zrobiła jednocześnie propozycyę tę u nas i w Belgradzie, na którą my się tu z góry zgadzamy. Na to nie odebrałem żadnej odpowiedzi, a że Serbowie sypią pod Pirotem szańce nad granicą naszą w bliskości Carybrodu, w Pirocie zakładają magazyn żywności, zwożąc do niego dziennie po sto wozów, przypuszczają tu możność ponownego rozpoczęcia wojny. Ministerstwo żąda odemnie stósownego rozłożenia wojsk bułgarskich, któremu się dotąd opieram, wiedząc, jak płodnym w następstwa mógłby się stać krok w tym kierunku. — Z drugiej znów strony zaczepiają mnie gwałtownie dzienniki o wyznaczenie delegatów do komisyi tureckiej, tak, że chciałbym mieć przynajmniej od strony serbskiej wolne plecy w czasie przeprowadzania sprawy z Turcyą. Rozdrażnienie w kraju przeciw komisyi jest tak wielkie, że zamordowanie delegowanych nie należy do rzeczy niepodobnych. Widzisz więc, jakie mnie dręczą strapienia. Wojny nikt tu sobie nie życzy, a Bułgarowie dziękowaliby Bogu, żeby niemiła sprawa serbska ubitą już została na zawsze. Niezadługo doniosę Ci więcej.“

N. fr. Presse przypomina, że kiedy książę Aleksander, doznając trudności w kwestyi Rumelii wschodniej, chciał dawniej sam abdykować, opierał się temu najusilniej Karawełow i wyraził się wówczas, jak następuje: Jabym księcia, gdyby nie można inaczej, gwałtem wstrzymał od wyjazdu. Nie byłoby zresztą tego potrzeba, bo gdyby książę chciał nas opuszczać, lud wyprzągłby mu konie od pojazdu i poprowadził go w tryumfie napowrót do pałacu. Byłoby bowiem nikczemnością i hańbą, gdyby lud bułgarski mógł inaczej postępować.“

W ostatniem sobraniu stronnictwo ministeryalne Karawełowa liczyło sto głosów; radykalni, głosujący zwykle z ministeryum dziewięćdziesiąt, tak że Karawełow rozporządzał 190 głosami, podczas gdy opozycya pod kierunkiem Zankowa rozporządzała tylko dziewięćdziesięciu głosami. Karawełow urodził się w 1840 r. i pierwsze studya pobierał w Moskwie, następnie w Dorpacie i był profesorem w Pułtawie.

Zankow urodził się w 1827 r., pobierał nauki w Odessie, Kijowie i Wiedniu, początkowo był w służbie tureckiej. Karawełow sympatyzował z Rosyą, lecz przedstawiał długi czas zasadę „Bułgarya do Bułgarów należy“ — i rządowi rosyjskiemu, jak wiadomo, w końcu wielce się naraził. Zankow był przedstawicielem stronnictwa rosyjskiego szczerze i otwarcie.

Ks. Aleksander liczy obecnie dwadzieścia dziewięć lat.

Podczas napadu na księcia ministrowie byli także strzeżeni; po ukończeniu z księciem, metropolita i Gruew proponowali Karawełowi, aby dalej prowadził rządy, lecz on odmówił i wraz z innymi podał się do dymisyi.

Zaraz po dokonaniu zamachu Zankow zwołał zebranie ludowe, któremu przewodniczył, a na którem wygłoszono same dla Rosyi i cara poddańcze mowy; następnie udano się do cerkwi, aby za Rosyę modły wznieść; metropolita Klement miał odpowiednią mowę, nareszcie udano się do konsulatu rosyjskiego, przed którym odbyła się owa bizantyjska scena klęczącego ludu.

W telegramie Porty, wysłanym do Gadban Effendiego do Zofii, między innemi czytamy: „Wobec niewiadomości, w której cesarski rząd się znajduje co do stopnia legalności dokonanego aktu, który raptem pozbawił księcia jego godności, ubolewa on nad tym wypadkiem itd.“

Cesarz Wilhelm osobiście zawiadomił oficerów gwardyi w Poczdamie o wypadkach bułgarskich, o których się dowiedział przez telegramy jenerała Werdera z Petersburga.

Studenci bułgarscy w Wiedniu przesłali adres, wyrażający sympatyę tymczasowemu rządowi. *Hlas Naroda* przewiduje okupacyę Bułgaryi przez Rosyę.

Z Bukaresztu donoszą do *Pol. Corr.*, iż komendanci wojsk w Tirnowie i Widyniu, zapytywali telegraficznie w Bukareszcie, czy książę Aleksander bułgarski tamże przybył, i oświadczyli, iż nie uznają nowego rządu i stoją przy księciu, którego proszą o powrót. W Sistowie urządziła ludność również manifestacyę na rzecz księcia. Obiega wieść, iż Bułgarowie, którzy przeszli do Rumunii, a których przypływ się wzmaga, zamierzają również złożyć deklaracyę przeciw prowizorycznemu rządowi.

Z Belgradu donoszą do *Polit. Corr.* ze strony kompetentnej, iż z powodu zarządzonego przez Bułgaryę zamknięcia granicy, także do Belgradu nie nadchodzą bezpośrednie i autentyczne wiadomości o zajściach bułgarskich. W sferach decydujących postanowiono aż do wyjaśnienia się sytuacyi i aż pokąd kierunek zajść w Bułgaryi nie będzie oznaczony, zająć wyczekujące stanowisko, aby następnie uczynić stósowne zarządzenia. Prezesa ministrów Garaszanina oczekują co godzinę w Belgradzie; usposobienie w kraju jest pewne i pełne zaufania.

Z Petersburga telegrafują do *N. fr. Presse*, że rozdrażnienie w Bułgaryi sprawia, iż w Petersburgu wzmaga się przekonanie, iż mocarstwa przeniosą nad wszelkie inne kombinacye protektorat Rosyi. *Nowoje Wremia* mówi, że jedynie, jeżeli rząd tymczasowy nie stanie na wysokości zadania, okaże się potrzeba wysłania komisarza rosyjskiego.

Nowosti uważają interwencyą rosyjską w Bułgaryi za tem konieczniejszą, że tam wybuchła anarchia, i mniemają, że tylko interwencya rosyjska zdoła zapobiedz dalszemu rozszerzaniu się ruchu rewolucyjnego na półwyspie bałkańskim; *Petersb. Wiedom.* zaś radzą, aby Rosya do wojskowej okupacyi Bułgaryi w tej chwili nie przystępowała, bo sama spokojność Bułgaryi nie warta ofiar krwi, jakieby okupacya kosztowała.

Berliner Tagblatt oświadcza, że gdyby miano się targnąć na życie księcia Aleksandra, opinia publiczna nie składałaby odpowiedzialności za to na samą Rosyę, ale na dyplomacyę europejską. *Voss. Ztg* zaś odzywa się: „Car powinien pamiętać, że książę Battenberg jest Niemcem. Każdy gwałt, popełniony na jego osobie, byłby obrazą ludu niemieckiego, któryby mu tego nie zapomniał.“ Podobny sąd wydaje też *Nat. Ztg.* Wogóle zaniepokojenie o los osobisty księcia w publiczności niemieckiej jest wielkie i wzrasta ciągle.

Telegramy.

Wiedeń 26 sierpnia. (pryw.) Do *N. Fr. Presse* donoszą z Widynia: Bezpośrednia komunikacya telegraficzna z Widyniem przywróconą znów została, ale druty zajmują depesze rządowe i dyplomatyczne.

Spodziewają się tu, że lada chwila nastąpi zupełne uformowanie się rządu prowizorycznego pod przewodnictwem Stambułowa. Podobno ofiarowano księciu na pokładzie statku 3000 napoleondorów, jako indemnizacyę, które książę jednak odrzucił.

Wiedeń 26 sierpnia. (pryw.) Do dzienników tutejszych donoszą z Belgradu, że w Zofii i okolicy walczyło wojsko z rewolucyonistami i odniosło zwycięstwo, przyczem Karawełow został uwolniony.

Giurgiewo 25 sierpnia. Datowana z Tirnowy, a podpisana przez prezesa Zgromadzenia narodowego Stambułowa i głównodowodzącego wojskami Mutkurowa proklamacya brzmi:

„W imieniu księcia Aleksandra i zgromadzenia narodowego oznajmiam, że objąłem chwilowo rząd prowizoryczny w Zofii i z każdym, który nie zechce poddać się prawom, postąpię jak na to zasługuje. Mianuję głównodowodzącym armią Mutkurowa, przelewam na niego wszelką władzę cywilną i wojskową, każdy zatem powinien się poddać jego rozkazom. Wzywam lud bułgarski do obrony korony i ojczyzny przed zdrajcami, którzy naszego bohaterskiego, ukochanego księcia pragną z tronu zrzucić. Oby Bóg wszechmogący sprawił, by lud bułgarski i jego armia silną swą ręką zdołały obronić wybranego i ukochanego przez Bułgarów księcia. Niech żyje książę Bułgaryi Aleksander!“

Zofia 24 sierpnia. Z powodu protestu, podniesionego na prowincyi, ustąpił wieczór rząd prowizoryczny, a utworzyła się przewidziana w konstytucyi rejencya, w skład której należą Karawełow, Nikiforow i Stambułow. Rejencya ta zamianuje gabinet. Armia połączyła się z partyą rejencyjną.

Zofia 25 sierpnia. Ponieważ rząd prowizoryczny podał się do dymisyi, zorganizował Karawełow rząd ze Stambułowem i Nikoforowem, jako członkami rejencyi i z następującem ministerstwem: Stojłow, ministrem spraw zagranicznych; Radosławów, ministrem spraw wewnętrznych; Iwan Geszow, ministrem skarbu; Oroszakow, ministrem sprawiedliwości; Panow, ministrem wojny, a Teodor Jowanczow, ministrem oświecenia. Wystosowana przy tej sposobności do ludu proklamacya Karawełowa oświadcza, że Karawełow z powodu ostatnich wypadków, które popchnęły kraj w stan niebezpiecznej niepewności, i aby wydobyć ojczyznę z drogi bez wyjścia, na którą ją strącono, obejmuje rządy kraju, licząc na poparcie i zaufanie ludu bułgarskiego, i że zorganizował pod swem przewodnictwem wyżej wzmiankowany rząd. Panuje tu zupełny pokój.

Minister spraw zagranicznych wystósował do ajentów dyplomatycznych następujący okólnik: Wskutek ustąpienia majora Gruewa i dymisyi rządu prowizorycznego, zorganizował się rząd, aby zapewnić pokój i porządek w kraju. Komunikując Panom ten fakt w imieniu zorganizowanego rządu, proszę Panów jak najusilniej, abyście Panowie raczyli pośredniczyć u swych rządów, iżby rządy te uznały zorganizowany rząd bułgarski. Mamy silną nadzieję, że mocarstwa, które złożyły tak wiele dowodów życzliwości dla Bułgaryi, udzielą nam poparcia w trudnych stosunkach, w jakich kraj się znajduje, i zaszczycą nas swem zaufaniem.

Grac 26 sierpnia. (pryw.) Hr. Sayn Wittgenstein otrzymał wczoraj od ks. Aleksandra heskiego z Jugenheim następujący telegram: Dziękuję bardzo za szczere współczucie. Mój nieszczęśliwy syn puszczony został wreszcie dzisiaj w Reni na wolność i jedzie do mnie, podczas gdy lud bułgarski powołuje go napowrót z utęsknieniem.

Petersburg 26 sierpnia. Książę Aleksander przybył onegdaj do Reni i wypuszczony na wolność, udał się przez Wołoczyska do Austryi. Alarmujące wiadomości dzienników zagranicznych o Bułgaryi zdają się być co najmniej przesadzone.

Bukareszt 25 sierpnia (o północy). Bułgarski marszałek pałacowy udaje się właśnie za księciem, który, jak doniesiono, wyjechał z Reni do niewiadomego miejsca. Marszałek otrzymał podobno misyę, aby poprosił księcia, iżby książę bezzwłocznie powrócił do kraju przez Rumunię, gdzie będzie oczekiwać na niego deputacya bułgarska.

Wiedeń 26 sierpnia. (pryw.) Riedesel, adjutant księcia, powróciwszy do Bułgaryi, wystósował rozkaz do wszystkich przebywających za granicą Bułgarów i oficerów bułgarskich, ażeby natychmiast do kraju powrócili. Jestto wskazówka, że jakikolwiek obrót stosunki wezmą, czy książę powróci lub nie, tymczasem poczynione będzie wszystko w imieniu księcia, w celu przywrócenia jego powagi i prawidłowych stosunków. Dyplomaci rosyjscy oświadczają, że Rosya nie zgodzi się nigdy na powrót księcia, i że raczej wolałaby wojnę.

Wiedeń 26 sierpnia. (pryw.) Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Petersburga: W sferach kompetentnych zapewniają, że przewrot stosunków w Bułgaryi był dla rządu rosyjskiego zupełną niespodzianką, jakkolwiek spodziewano się tu wcześniej lub później katastrofy. Na prośbę bułgarskiego rządu prowizorycznego, aby car przywrócił życzliwość swą Bułgaryi i aby losy kraju wziął pod swą opiekę, nie udzielił car stanowczej odpowiedzi, ale powołał się na decyzye mocarstw. Panujące tu usposobienie usprawiedliwia przypuszczenie, że Rosya starać się będzie o zachowanie swych interesów w Bułgaryi, ale nie poczyni kroków, któreby mogły wywołać konflikt z mocarstwami sąsiedniemi. Z drugiej znów strony utrzymują tu, że Rosya wybadała już zapatrywania Austryi i Niemiec względem następcy ks. Aleksandra i że wybór osobistości, będącej w bliskich stosunkach z dworem rosyjskim, nie napotkałby na wielkie trudności. Naturalnie rząd rosyjski zwrócił swą uwagę przedewszystkiem na ks. czarnogórskiego, nie ulega jednak wątpliwości, że kandydaturę tę trudnoby było przeprowadzić. Utrzymują jednak, że Austrya zgodziłaby się może na to pod warunkiem, iż Rosya zgodzi się na aneksyę Bośnii i Hercegowiny.

Zresztą są to tylko kombinacye, do których na razie nie przywiązują tu szczególniejszego znaczenia, ponieważ gabinet petersburski pragnie szczerze utrzymania pokoju i chce działać zgodnie z mocarstwami sąsiedniemi, byleby tylko przywrócenie wpływu rosyjskiego w Bułgaryi nie doznało wskutek tego trudności.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 26 sierpnia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Franzensbadu: Ks. Bismark przybędzie tu dziś po południu o godz. 2½. Pobyt jego w tem mieście oznaczony tymczasowo na dwa do trzech dni. W Koenigs-Ville, mieszkaniu Giersa, panuje febryczna czynność na przyjęcie gościa. Spotkanie się ks. Bismarka z Giersem zyskuje na znaczeniu przez obecność wszystkich prawie rosyjskich reprezentantów za granicą. — W ostatnich dniach przybyli bowiem posłowie Staal, Mohrenheim, poseł w Waszyngtonie bar. Struve, minister rezydent z Kopenhagi hr. Toll, sekretarz legacyjny w Wiedniu ks. Kantakuzen i najstarszy syn Giersa Mikołaj, sekretarz poselstwa rosyjskiego w Wiedniu.

Kursa. Wiedeń 26 sierpnia. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·70. — Renta austr. srebrna opod. 85·25. — Renta 4% złota austr. 118·90. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·90. — Akcye Banku Austr. Węg. 860·—. — Akcye kredytowe 278·90. — Londyn 126 25. — Napoleony 10·02—. — Dukaty 5·95. Marki 61·85. — 5% Renta węg. papier. —·—. —

Berlin — sierpnia. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.; Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6 popołudniu — kuryer. 9·35 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w noc.	2·25 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·01 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·— wiecz.
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·24 popoł.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	122
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 98	10 05
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 50	85 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	106 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	103 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	191 50	192 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	227 25	229 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	9 25	9 75

Wiedeń 25 sierpnia.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅖% Renta papierowa	84 85	85 —
4⅖% „ srebrna	85 55	85 75
4% „ złota	119 —	119 50
4% „ węgierska złota	107 80	107 95
5% „ „ papier.	94 75	94 90
3⅗% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 60	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 75	141 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 60
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 —	106 —
Galicyjskie „ „	105 20	106 —
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	105 10	105 80
Węgierskie „ „	105 10	105 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 80
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 25	154 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obl. „ „ (za Ostbahn).	— —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 —	112 40
Boden-Credit austryacki . . 80 „	229 25	229 75
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	278 60	278 90
„ Bank węgierski . 200 „	288 —	288 50
Depositen-Bank . . . . . 20 „	189 —	190 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	545 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	865 —	867 —
Unionbank . . . . . . 100 „	73 50	73 90
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	155 50	156 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	102 60	103
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	190 50	191 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	389 —	391 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	244 —	244 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2260	2265
Franciszka Józefa . . 200 „ „	221 —	221 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	192	192 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	151 75	152 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 75	228 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	171 75	172 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	171 50	172 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	192 50	193 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	189 —	190 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	230 75	231 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	113 25	113 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 75	177 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	174 50	175 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 25	125 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	102 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 40	94 90
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	103 40
5% „ „ „ „ prem.	102 40	— —
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 80	105 10
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	102 —	102 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 50	120 -
„ za 200 Mrk. nie op.	127 10	127 70
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 —	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 75	111 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 30
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 —	102 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 10	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 70	94 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	105 90	106 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em.1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	94 50	95 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	— —	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 60	101 -
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	203 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 25	162 —
„ . 200 złr. 5%	132 50	133 10
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	110 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 70	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 30	101 70
„ Nordost . . . . 300 „ „	100 —	101 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	121 —	121 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	— —	— —
Kredytowe . . . . . . złr. 100	179 25	179 75
Clary . . . . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	118 75	119 25
Insbrucku . . . . . . „ 20	21 90	22 40
Keglewicha . . . . . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	46 —	46 50
Palfy . . . . „ 42	44 70	45 20
Rudolfa . . . . „ 10	19 60	20 —
Salma . . . . „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . . . „ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	138 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 20	34 —	34 50
Windischgrätza . . . . . „ 20	44 50	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 02	10 03
Imperyały rosyjskie	10 33	10 35
Funty szterl. angielskie	12 57	12 61
Liry tureckie złote	11 33	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 80	61 90
Rubel papierowy za 100	122 —	122 25

Lwów 24 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 75	102 75
4% „ „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 75	103 75
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 —	104 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 25 sierpnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	—
kupon	—	—	—	88

OLIWĘ DO MASZYN

w różnych gatunkach do każdego użytku, polecają

HÜBNER I HANKE WE LWOWIE.

(1859-4-)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spół. w Krakowie
otrzymała na skład główny:

Pierwiastki dziejów ojczystych

w ich organicznym rozwoju
przez [2102-1-3]
Stanisława Zarańskiego,
w 8ce, str. 328.
Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 10 cnt

Nauka języków.

Profesor języków, mający świetne egzamina państwowe jakoteż zaszczytne uznanie w kraju i zagranicą, zmuszony okolicznością kończyć teraz jeszcze jeden wydział (lekarski) udziela własną **metodą (nader skróconą i nadzwyczaj łatwą) francuskiego, angielskiego i niemieckiego** języka (w danym razie i innych). Wymowa **poprawna** (Acad. de Paris; wzgl. London; i „wyższa" Niemczyzna).

Podjąłby się także **przyjacielskiego nadzoru** pedagogicznego młodzieży szkół średnich i wyższych.

Adres w Księgarni Wgo *Krzyżanowskiego* w Krakowie. (2070-1-4)

Szanow. Rodziców i Opiekunów mam zaszczyt zawiadomić, że jak dotychczas tak i nadal, po śmierci ś. p. mego męża, przyjmuję **uczniów** klas niższych **na mieszkanie**, zapewniając im najtroskliwszą opiekę i dozór w naukach pod kierownictwem zdolnego pedagoga. (2106-1-10)

Walerya Zgórek, wdowa po profesorze, ulica św. Krzyża Nr. 3, II. piętro.

Gorzelnik

kawaler, z kilkolet. praktyką, który ukończył tego roku wykłady w Dublanach — poszukuje posady. — Łaskawe oferty pod lit. **J. P. 5** poste restante **Frysztak.** (2101-1-3)

Un professeur de langue française, qui est venu depuis peu se fixer dans cette ville, desire donner des leçons particulières de cette langue, ou bien l'enseigner dans quelque institut d'éducation. S'adresser rue St. Florian, N. 7, au 3e. (2103-1-3)

A. Dzierżanowski.

Pensyonat męzki Ryszarda Wilson

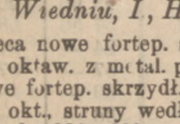
w Krakowie, przy ul Lubicz pod Nr. 3, na II. piętrze.

(2105-1-0)

Med., Chir., Akusz., Okul.
Dr Kazimierz Szymkiewicz
dentysta, (2098-1-10)
ordynuje od godz. 9—1 i od godz. 3—5. Ubogim bezpł. od godz. 8—9 rano.
Rynek główny, róg ul. Wiślnej Nr. 26, pierwsze piętro.

---

2 panienki uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą umieszczenie, opiekę i na żądanie korepetycyę, oraz konwersacyę francuską i niemiecką u *Eweliny Pohoskiej*, posiadającej patent seminaryum nauczycielskiego. Wiadomość do 1 września ul. Sławkowska 31 u Wgo prof. Świerza, od 1 wrześ. na miejscu zamieszkania Basztowa 4. (2100-1-3)



J. GUGL
pierwszy austr.
ZAKŁAD fortepianów

w Wiedniu, I, Hoher Markt L. 9,

poleca nowe fortep. skrzydł. i krótkie o 7 oktaw. z metal. płytą od złr. 260-450,
nowe fortep. skrzydł. i krótkie krzyż. o 7 okt., struny wedł. ameryk. systemu od złr. 320—600,
nowe krajowe i zagranicz. pianina o 7 okt., z całemi żelazn. ramami od złr. 280—600,
przegrana fortep. skrzydł., krótkie i pianina o 7 oktaw. od złr. 200-280,
przegrane fortep. skrzydł. i krótkie o 6½, 6¾ oktaw., od zlr. 80—160.

Za dobroć i trwałość tego instrumentów kupionych z naszego zakładu daję 5-letnie pisemne poręczenie. (2068-1-6

Do wydzierżawienia w Ojcowie

od 1 stycznia 1887 r.

dwa hotele pod Łokietkiem,

karczma, dwa domy, park urządzony, ***lodownia,*** i t. d — na lat kilka, ***za 2000 rubli rocznie,*** płatnych z góry i ***kaucyi drugie 2000 rubli.*** Wiadomość o szczegółach umowy w ***Ojcowie*** u W. ***Sturma*** lub w ***Warszawie, ul. Bielańska L. 14,*** u W. ***Roguskiego.***
(2051-2-3)

Uczniowie

uczęszczający do szkół publicznych, znajdą umieszczenie u zacnej i dystyngowanej rodziny. Zaręcza się opiekę wszelką jak nad własnemi dziećmi — rozmowa codzienna w języku polskim i niemieckim. Bliższa wiadomość pod liter. **S. K.** w **Biurze drukarni „Czasu".** (2085-4-9)

Wyższe kursa żeńskie u Zofii Maciejowskiej

w Krakowie, ul. Sienna l. 7.

Kursa języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego — literatury i historyi polskiej literatury francuskiej powszechnej, rozpoczynają się 15 września. Wykładać będą profesorowie: *Juliusz Mien, Dziewicki* i inni.

Tamże kurs praktyczny języka francuskiego dla dzieci — wpisy codziennie rano od godz. 9 do 1ej.
(2039-3-5

BIURO Ludwiki Leśniowskiej

w Krakowie przy ul. św. Anny Nr. 4,

poleca uzdolnione nauczycielki bony różnej narodowości, panie do towarzystwa lub pielęgnowania chorych, zdatne panny pokojowe oraz gospodynie. — Pośredniczy również w umieszczeniu na stancye panien i studentów. (2034-5-6)

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że mój **pensyonat** istniejący od lat kilkunastu przy ulicy Grodzkiej, **przeniosłam do domu pod l. 13 przy ulicy św. Jana** i przyjmuję uczniów szkół średnich, jak również pobierających naukę prywatną. Kierunek nauki i ścisły nadzór nad młodzieżą obejmuje i nadal jeden z Szan. p. profesorów gimnazyalnych. Staranną opiekę zapewniam. Obce języki i muzyka mogą być udzielane na żądanie. (2087-2-4)

Florentyna Szklarska.
ul. św. Jana Nr. 13, drugie piętro.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY ŻENSKI Karoliny Krynickiej

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 6.

Z nowo rozpoczynającym się rokiem szkolnym podaję do wiadomości Rodziców i Opiekunów kształcącej się młodzieży, że **wpis uczennic rozpoczynam 21 sierpnia, kurs nauk 4 września.**

Program Zakładu, zatwierdzony przez Wysoką c. k. Radę szkolną, przesyłany stronom interesowanym na żądanie, — wyjaśnia w zupełności podział klas i zakres nauk w nich udzielanych,— wobec czego, uważam za zbyteczne szerokie rozpisanie próżnej frazeologii, i zbyt wielu w reklamach głoszonych przyrzeczeń, które samem przeciążeniem zobowiązań, osłabiają dobrą wiarę Szanownej Publiczności, wywołując wątpliwość — i gorszy jeszcze, uśmiech ironii słusznego sądu osób, znających dobrze stosunki miejscowe......

Szczycąc się już drugą generacyą moich Wychowanek w Krakowie, odwołuję się z ufnością do Ich bezstronnej opinii tak pod względem mego sumiennego kierownictwa Zakładu, jako i osobistego pielęgnowania uczennic, w czem środki higieniczne, niezbędne dla zdrowia tegoczesnej generacyi, są ściśle i z troskliwością macierzyńską zachowane. (1642-3-4)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11** w **Wiedniu.** ☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☜ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w nidziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (1800-280)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

DWOREK PIĄTROWY

złożony z siedmiu widnych suchych i jasnych pokoi z piwnicami i werandami, z dwumorgowym ogrodem warzywnym, wozówką, stajenką na konia i krowę. Całość otoczona nowym i ozdobnym parkanem, oddalona od Krakowa pół godziny drogi, jest zaraz za bardzo przystępną cenę do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w **Biurze W. Grabowskiego** przy ul. Wiślnej w pałacu L. 7. (2055-3-3)

A. HEURTEUX

HOTEL VICTORIA

w Krakowie

powiększony i **zupełnie nowo urządzony** podług najwykwintniejszych wymagań. **Pokoje wraz z pościelą od 80 c. za dobę.** Powozy w hotelu do wynajęcia każdego czasu. **Restauracya** z francuską kuchnią, **znana od lat trzydziestu.** Gabinety osobne. Wszelkie obstalunki po cenach najprzystępniejszych. Piwnica zaopatrzona w doborowe wina krajowe i zagraniczne. Usługa szybka i uprzejma. (1998-6-6)

WIEDEŃSKA AKADEMIA HANDLOWA

I., Akademiestrasse Nr. 12.

Przyjęcie uczniów na rok szkolny 1886/7:

a) na **pierwszy** rok 16 i 17 września b. r. od godziny 8—12 przedpołudniem;
b) na **drugi** rok tylko 18 września b. r., od godziny 3—6 popołudniu;
c) na **trzeci** rok tylko 17 września b. r., od godziny 3—6 popołudniu;
d) do **klasy przygotowawczej** 18 września b. r., od godz. 8—11 przedpołudniem.

Ukończeni akademicy handlowi mają prawo korzystania z jednorocznej służby ochotniczej bez egzaminu przyjęcia, jeżeli przed wstąpieniem do akademii handlowej ukończyli z dobrym postępem najmniej cztery klasy gimnazyalne lub realne. (1911-1-3)

Wiedeń, w sierpniu 1886 r.

Dyrektor akademii: **Dr. R. Sonndorfer,**
c. k. radca rządowy.

JAN IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,

poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (1851-42-)

we **LWOWIE** przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim" przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).

w **KRAKOWIE,** Sukiennice L. 20. | w **CZERNIOWCACH,** Rynek L. 2.

Z POWODU MANEWRÓW!

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** dotyczące

mundurów i przyborów mundurowych

rozsyła opłatnie

ZAKŁAD MUNDUROWY „zur Kriegsmedaille":

MORITZ TILLER & Comp., c. k. nadworni dostawcy
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse Nr. 22. (1788-10-)

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZECIW
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.
Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczem ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.
Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[1676-22-40]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
- 8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
- 11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
- 3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
- 6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
- 8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
- 3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
- 2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
- 5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
- 1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
- 10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
- 6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
- 11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
- 6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
- 11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
- 9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
- 1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-279-)

Wdowa w średnim wieku, mogąca się wykazać świadectwami, poszukuje miejsca **do nauki początkujących dzieci,** także może być **opiekunką sierotom,** a zarazem zarządzać domem. — Osoby interesowane raczą się zgłosić pod liter. **A. W.** w **Drukarni „Czasu".** (2019-2-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, że przyjmuję od dnia 1go września **uczniów** szkół średnich, — po umiarkowanej cenie. Konwersacya niemiecka i korepetycye mogą być na żądanie udzielane w domu. **Kraków, ul. Mikołajska L. 16,** II. piętro. [2082-4-6]

Uczniowie

uczęszczający do szkół publicznych w Krakowie, znajdą wygodne pomieszczenie i rodzicielską opiekę przy ul. Floryańskiej pod L. 25, II. piętro. Na żądanie korepetycye w domu. (2083-3-3)

Dla Rodziców.

Studenci lub **panienki** z dobrego domu, znajdą pomieszczenie przy zacnej rodzinie, gdzie prócz rodzicielskiej opieki, mogą mieć konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, a na żądanie lekcye fortepianu. Wiadomość przy ulicy Jasnej pod Nr. 7, parter na prawo. (2042-3-6)

Kilka nauczycielek

Angielek i Francuzek — poszukuje miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie** przy ulicy Szewskiej Nr. 8, I. piętro. (2017-4-5)

Już powróciłem

i ordynuję, jak zwykle, od godziny 3ej do 4ej popołudniu. (2056-3-3)

Dr. Wiszniewski.

Praktykant

z dobrem wychowaniem, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjnym i bławatnym **Pawła Niedzielskiego** w **Bochni.** (2065-2-3)

Mieszkanie

na III. piętrze od frontu, składające się z 3ch pokoi i kuchni, jest każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Floryańskiej Nr. 3. (2050-3-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można ☞ **po zniżonej cenie** ☜ albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1643-15-

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1856-149-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Książki szkolne, MAPY, ATLASY i GLOBUSY

poleca
KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie. (2058-2-10)

LOKAJ

żonaty, młody, wolny od wojska, znający się także na gospodarstwie, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje obowiązku zaraz lub od 1go października. Łaskawe zgłoszenia pod literami: **K. F. Tarnów,** ul. Kaczkowskiego Nr. 463. [2081-3-3]

Skład fortepianów i pianin

wiedeńskich i zagranicznych
Bronisławy Gabryelskiej
w Krakowie przy placu Szczepańskim L. 9,
poleca się względom Szan. Publiczności. — Przegrane fort piana i pianina są także na składzie do sprzedania lub do wypożyczenia. (2096-2-12)

OSOBA

mieszkająca w **Bilsku** dla edukacyi własnych dzieci, przyjęłaby na mieszkanie i staranną opiekę **dwóch chłopców dobrze wychowanych** uczęszczających do szkół tamże. Lekcye muzyki i pomoc w nauce można mieć w domu.
Bielitz, Schlossgraben Nr. 17, I. Stock.
Bliższa wiadomość w **Krakowie przy ul. Studenckiej Nr. 5, I. piętro.** [2097-2-3]

Mieszkam obecnie **przy ulicy Grodzkiej l. 32,** (dom W. Kaczmarskiego) i ordynuję od godziny 3—4 popołudniu. (2027-6-6)

Dr. Ignacy Schaitter.

Konkurs.

L. 264 (2060-3-3)

Przy c. k. zarządzie salinarnym **w Kaczyce na Bukowinie** jest do obsadzenia **posada lekarza salinarnego** z roczną płacą 420 złr. i systemizowanym poborem deputatu soli, względnie posada lekarza salinarnego Dra wszech nauk lekarskich z roczną płacą:

ze strony c. k. skarbu salinar.	520 złr.
ze strony bractwa górniczego	100 „
ze strony gminy m. Kaczyki	100 „
razem	720 złr.

i systemizowanym poborem deputatu soli.

Lekarz salinarny ma prawo, względnie obowiązek, utrzymywania domowej apteki z upoważnieniem wydawania leków dla chorych przynależnych do saliny za złożeniem odnośnych rachunków aptekarskich, które rocznie do 100 złr. wynoszą; również może wykonywać praktykę prywatną bez naruszenia swych obowiązków.

Obowiązki lekarza salinarnego wskażą odnośne przepisy sanitarne.

Nadmienia się, że lekarz solinarny Dr. wszech nauk lekarskich ma widoki pełnienia agend sanitarnych przy kolei lokalnej Hatna-Kimpolung obecnie się budującej — jakoteż być czynnym jako lekarz ordynujący w czasie letniego sezonu w pobliskiej leczniczej miejscowości Solka.

Odnośne podania wraz z dotyczącemi załącznikami co do praktyki i nauki lekarskiej należy wnieść do podpisanego zarządu salinarnego najdalej do **25 września 1886 r.**

C. k. Zarząd salinarny
Kaczyka, dnia 15 sierpnia 1886 r.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na główny skład
TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
Listy do Przyjaciółki
przez
Baronową X. Y. Z.
Tom I.
Cena 3 złr.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*